

LA SEMAINE
POLONAISE
23, rue Taitbout
PARIS (IX^e)

Année 1960
Tygodnik Polski

PRIX
CENA 0,40 N.F.



Nr. 1 (117) ★ 3 JANVIER
STYCZEN 1960



FP2373



Podczas ogromnego sztormu na Bałtyku (zdjęcie poniżej), tak wyglądał szwedzki statek przybyły do Gdyni (zdjęcie po wyżej)



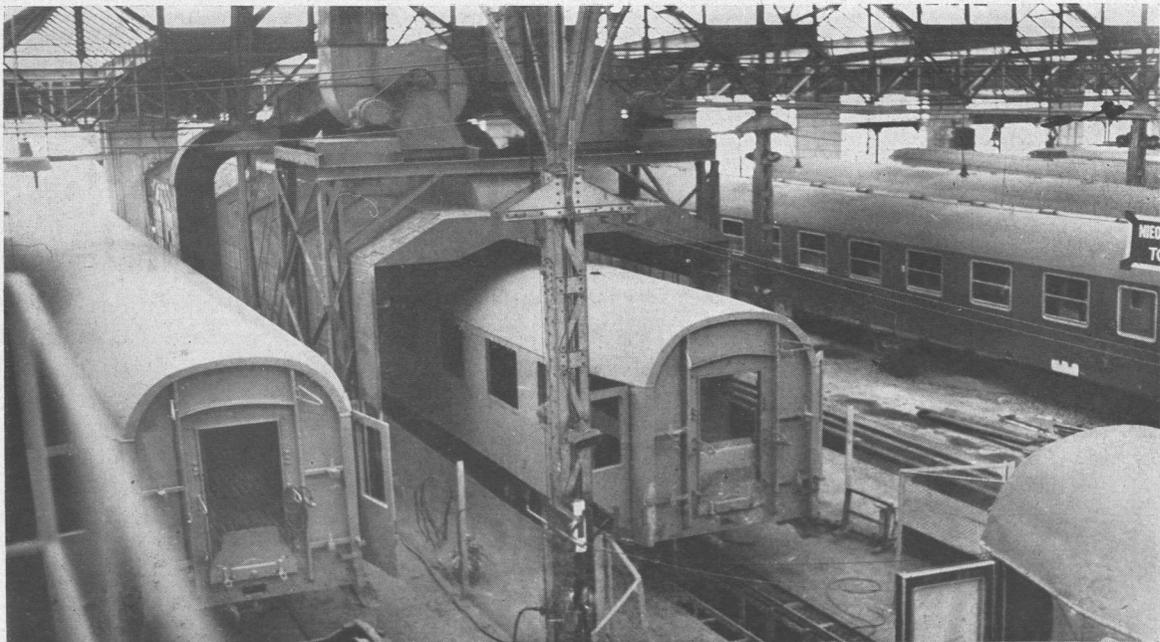
Nike warszawska — oto ostatecznie wybrany projekt pomnika bohaterów Warszawy.



Jeszcze jedna nowa szkoła-pomnik 1000-lecia oddana została do użytku w Gostkowie koło Torunia.



Kilkaset małpek sprowadzonych z Indii do Lublina, służy produkcji polskiej szczepionki przeciw polio. Polska szczepionka uważana jest za jedną z najlepszych w Europie.



Montaż wagonów w fabryce Cegielskiego w Poznaniu już od połowy grudnia odbywa się na konto planu produkcji na rok 1960.

Najlepsze zdjęcie tygodnia



premiowane nagrodą 1.000 fr.

nadesłał w ubiegłym tygodniu
p. Michał Łuc

PRZYPOMINAMY —
KONKURS TRWA

Nadsyłajcie zdjęcia amatorskie.

Tygodnik Polski

« LA SEMAINE POLONAISE »

Nr. 1(117) — 3.1.1960

23, rue Tautbout, Paris 1X
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92 20 76 Paris

Cena prenumeraty:
kwartalnie: 4 FN.
półrocznie: 7 FN.
rocznie: 13 FN.

Przedstawiciel w Belgii
C. KUC,
LIEGE, — 90, rue Lunrez
C. C. P. 66.69.45 Liège

Cena prenumeraty:
kwartalnie: 65 fr. belg.
półrocznie: 100 fr. belg.
rocznie: 180 fr. belg.

dziś w numerze

	Strona
Mała gazeta wielkiego świata	4
Odznaczenie Michała Spisaka ...	5
Rozwój polskiej chemii	5
List z Kraju	6
Polski Stradivarius	7
Jak pracuje samorząd robotniczy ..	8
Wielki konkurs noworoczny	9
Pierwsza gwiazdka	10
Ulica Bliska	12
Michalinka. Rady od serca	13
Wystawa o Polsce	14
Nancy — miasto Leszczyńskiego ..	15
Majster Klepka rądzi	16
Kącik ogrodnika ..	16
Usługi praktyczne	16
Sport	17
Pierwszy dzień wolności	19
Krzyżacy	20

nasza okładka

Jak co roku o tej porze — rozpoczął się wielki sezon gwiazdek. Pierwszą tegoroczną gwiazdkę odwiedziły wystawnicy „Tygodnika” w Amiens. Patrz strony 10 i 11.



CHOCIAŻ Barbara była „po wodzie”, stało się wbrew staremu przysłowiu i święta były również „po wodzie”. Około ośmiu stopni powyżej zera i deszcze sprawiły, że pogoda podczas świąt była raczej typowo marcowa, a nie grudniowa. Obyło się wobec tego bez tradycyjnych spacerów i saneczkowania. Wszyscy spędzali święta u siebie i rodziny oczywiście na jedzeniu. O ile przed świętami był wielki tłok i kolejki w sklepach z różnymi przysmakami, to w czasie świąt podobne kolejki tworzyły się w Pogotowiu Ratunkowym z powodu obżarstwa. W Warszawie bowiem, jak każde tradycja, wszyscy w okresie świąt zapominają o djetach i w rezultacie Pogotowie Ratunkowe musiało udzielić pomocy aż 2.000 osób.

Objaw natomiast niezwykle pozytywny, to fakt, że dyżurni, podczas świąt, oficerowie milicji i straży ogniowej oświadczyli, że w ich zakresie święta minęły zupełnie spokojnie. Zepsuł się tylko jeden z kabli wysokiego napięcia w warszawskiej elektrowni i część Warszawy spędzała Wigilię przy świeczkach. Komunikacja miejska działała według rozkładu, ale świąteczne życie towarzyskie było tak bogate, że w niektórych godzinach zwłaszcza wieczornych tłok w tramwajach i autobusach był tak wielki jak w dni powszednie.

Świeciły pustkami kina. Zawiodło również w tym roku zupełnie Zakopane. Podczas świąt hulał w Zakopanem wiatr hal-

ny po którym zaczął lać rześisty deszcz. Wichura zerwała wiele przewodów elektrycznych i w Zakopanem panowały ciemności. Nieczynna była kolejka linowa na Kasprowy, hotele były puste gdyż wiele osób zrezygnowało w ostatniej chwili z wyjazdu do stolicy naszych Tatr. Natomiast w portach, w Gdyni i Gdańsku, mimo świąt trwała wyteżona praca. Zgromadziło się tu wiele statków. W Gdyni 40, w Gdańsku przeszło 50.

Na Śląsku około sto rodzin górniczych

musiało spędzić święta bez swoich bliskich, którzy jako ratownicy walczyli z pożarem w kopalni „Rymer” w Niedobczycach. Akcją ratowniczą kierował osobiście minister Górnictwa. Na szczęście nie było żadnych ofiar w ludziach.

Skończyły się długie trzydniowe święta, bo w Polsce w odróżnieniu od Francji świętuje się również sobotę jako drugi dzień świąt po którym nastąpiła normalna niedziela. W poniedziałek powrócono do pracy.

Umowa o współpracy kulturalnej i naukowej między Polską a Francją na rok 1960

W dniach od 16 do 19 grudnia 1959 roku odbyło się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Paryżu spotkanie Mieszanej Komisji Francusko-Polskiej dla ustalenia programu współpracy kulturalnej i naukowej na rok 1960. Delegacji polskiej przewodniczył ambasador PRL w Paryżu, Stanisław Gajewski, delegacji francuskiej — dyrektor generalny dla spraw kulturalnych i technicznych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Roger Seydoux. Rozmowy odbywały się w przyjaznej atmosferze.

Rozpoczęły się one od stwierdzenia przez obie strony, że program współpracy

ustalony na lata 1958-1959 zrealizowany został w sposób wysoce zadawalający. Program współpracy na rok przyszły został ustalony następnie przy obopólnej dbałości o to, by zawierał postanowienia ścisłe i konkretne w dziedzinie współpracy uniwersyteckiej i naukowej. Wymienił należy przede wszystkim zapowiedź utworzenia na Sorbonie katedry języka i literatury polskiej oraz Ośrodka studiów nad cywilizacją polską.

Przewidziano również, że Ośrodek studiów nad cywilizacją francuską, istniejący przy Uniwersytecie Warszawskim, roz-

(Dokończenie na str. 6-tej)

ŚWIĘTA W POLSCE



Na placach warszawskich zapłonęły choinki.

GAZETA WIELKIEGO ŚWIATA.....MAŁA GAZETA WIELKIEGO ŚWIATA.....MAŁA

PARYŻ

Z NOWYM ROKIEM — „NOWY FRANK” wkracza do życia codziennego mieszkańców Francji. Choć dawne banknoty i monety będą jeszcze ważne, jednakże od 1 stycznia 1960 zarobki i ceny obliczane są w nowych frankach („N.F.”). Poczta wypuści nowe znaczki w „NF” i w centymach. „N. F.” odpowiada stu dawnym frankom, zaś centym dawnemu frankowi.

W PARYŻU ZMARŁ p. Pierre de Gaulle, brat Prezydenta Republiki. Pierre de Gaulle, długoletni dyrektor Banque de l'Union Parisienne, był przewodniczącym Rady Miejskiej Paryża w latach 1947-1951, następnie senatorem, a później posłem grupy RPF w latach 1951-1955.

MAŁA STATYSTYKA miasta Paryża stwierdza, że corocznie około 5.600 osób ginie, z których ledwie połowa odnajduje się; że około 3.000 ciał zostaje złożonych w trupiarni miejskiej i chowanych we wspólnych mogiłach; że w 1958 roku 279 paryżan popełniło samobójstwo; że dokonano 496 zabójstw; że paryżanie złożyli deklaracje w sprawie 172.000 zagubionych przedmiotów; że w Paryżu i na przedmieściach mieszka 297.811 cudzoziemców.

FRANCUSKIE LALKI zdobyły rynki światowe: mimo że modnymi stały się „Sputniki”, pociski i inne zabawki naukowe, Francja eksportowała w ciągu 10 miesięcy za 10 miliardów franków lalek (w 1958 r. za 2 miliardy).

„OSTATNIE WYBRZEŻE” to tytuł filmu, którego premiera odbyła się tego samego dnia w Paryżu i 17 innych stolicach świata: Londynie, Berlinie, Moskwie, New-Yorku, Melbourne, Toronto, Tokio itd. Film ten pokazuje ostatnie dni życia garstki ludzi przed całkowitą zagładą świata w wyniku następstw eksplozji bomb nuklearnych.

NEW YORK

POLSKA ZOSTAŁA WYBRANA 71 głosami na członka Rady Bezpieczeństwa ONZ na rok 1960 i ustąpił o miejsce Turcji w 1961 r. na zasadzie osiągniętego kompromisu. 14-ta sesja Zgromadzenia Ogólnego zakończyła się wypracowaniem komisji dla opracowania sposobów współpracy międzynarodowej pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej.

„Sesja ONZ przeszła w atmosferze odprężenia i pokojowej współpracy”, stwierdził przed stawicielem Polski przy ONZ, Jerzy Michałowski, w wywiadzie udzielonym Polskiej Agencji Prasowej.

RZYM

POKÓJ NA ŚWIECIE był głównym tematem orędzia papieskiego w wigilię Bożego Narodzenia. Współistnienie między narodami musi się przekształcić we współżycie, które pozwoli na długotrwałą pokój — oświadczył „Urbi et orbi” Jan XXIII. Słowa papieża znalazły szeroki odgłos w społeczeństwie włoskim i w prasie wszystkich odcieni.

BUKARESZT

„MOBILIZUJ CIE SIĘ dla osiągnięcia rozbrojenia i pokoju” — to jedno z zasadniczych haseł, przyjętych przez Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych, który odbył doroczną sesję w Bukareszcie.

AMSTERDAM

TESKNOTA za krajem jest naprawdę chorobą, — stwierdza holenderski profesor dr Ruemke. Ludzie tęskniący za krajem rodzinnym i za rodziną często chorują na melancholię i depresję nerwową, a nawet na ataki epilepsji lub wpadają w stany gorączkowe. Jedynym lekarstwem w tych wypadkach jest powrót do ojczyzny, stwierdza dr Ruemke.

WASZYNGTON

WSPÓŁPRACA w walce z rakiem, paraliżem dziecięcym i schorzeniem serca między lekarzami i uczonymi Stanów Zjednoczonych i ZSRR przewidziana jest na mocy podpisanego między obu państwami układu.

DWAJ BRACIA bliźniacy święcili swe setne urodziny, jeden w Chicago a drugi w Oslo, mimo że według obliczeń matematycznych i statystycznych istnieje tylko jedna szansa na miliard, aby bliźniaki razem dożyły tego wieku. Bracia cieszą się dobrym zdrowiem.

CZTERNASTOLETNIA wdowa i matka jest Peggy Praul z Sikeston w Stanach Zjednoczonych. 19-letni Ernest Praul, którego poślubiła rok temu, został zabity w wypadku samochodowym, zaś Peggy wydała na świat syna.

PIES RUFF, który w 1958 r. błąkał się po ulicach Nowego Jorku, został udekorowany „Srebrną odznaką bohaterów” przez amerykańskie Towarzystwo Badań Naukowych. Od osiemnastu miesięcy Rueff żyje ze sztucznym sercem, które zostało mu wszczepione w celu doświadczeń naukowych.

BERLIN

OJCIEC licznej rodziny, który ukradł na rynku w Berlinie choinkę, został zwolniony z więzienia na wieczór wigilijny. Choinkę skonfiskowano.

BONN

LICZNE ZNAKI swastyki i napisy, wzywające do wykrecozeń antysemitycznych zostały namalowane na murach nowożytnej synagogi w Kolonii. Sprawcy sprofanowali świątynię w noc Bożego Narodzenia, w czasie gdy w kościołach odprawiana była Pasterka. Policja aresztowała dwóch członków nowej nazistowskiej partii, którzy przyznali się do profanacji. Sprawa ta wywołała oburzenie wśród ludności Kolonii.

RZĄD NIEMIEC Zachodnich zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o rehabilitację dwóch magnatów przemysłu Ruhry, Krup-

pa i Flicka, skazanych w 1946 roku przez sąd norymberski za pomoc udzielaną hitleryzmowi. Obaj skazani zostali zresztą wypuszczeni z więzień i postawieni na czele miliardowych przedsiębiorstw. Jednocześnie kanclerz Adenauer wniósł do władz „Wspólnoty Europejskiej Węgla i Stali” prośbę o pozwolenie ponownego połączenia przedsiębiorstw Augusta Thyssena, jednego z byłych „baronów Ruhry”. Połączone huty i fabryki Thyssena produkowałyby 6 milionów ton stali rocznie, zajmując pierwsze miejsce w Europie.

TEHERAN

ŚLUB z „bajki Tysiąca i jednej nocy” odbył się w królewskim pałacu z zielonego marmuru, gdzie szach Mohamed Pahlewi poślubił swą trzecią żonę, młodą Farah Diba. Oblubienica miała diadem z różowych brylantów i ślubną suknię wartości 20 milionów franków, nad którą pięćdziesiąt pracowników paryskiego krawca Diora pracowało w ciągu 4 tygodni...

BRUKSELA

PETER TOWNSEND, którego przez długie lata uważano za narzeczonego angielskiej księżniczki Małgorzaty, poślubił swą sekretarkę, 20-letnią Belgijkę Marię-Luce Jamagne. Księżniczka Małgorzata, jak dotąd, nie wyszła za mąż.

MOSKWA

KOMITET CENTRALNY Komunistycznej Partii ZSRR obradował nad sprawą rozwoju produkcji rolnej i lepszego przystosowania rolnictwa do wymagań jakie stawia przed nim kraj. Wysunięta została propozycja połączenia grup kolchozów w łonie organizmów powiatowych i zapewnienia pracownikom rolnym stałych zarobków.

SKRZEP KRWI wagi 100 gramów został z powodzeniem usunięty z serca 22-letniej wieśniaczki przez moskiewskiego chirurga Medwedewa, który dokonał już w swojej praktyce 500 trudnych operacji serca.

U PROGU « ROKU NADZIEI »

ROK 1960 otwiera się pod znakiem nadziei. Tak dawno oczekiwane spotkanie wschodnio-zachodnie na „najwyższym szczeblu” przybiera realne formy. Zebrani w grudniu w Paryżu szefowie trzech zachodnich mocarstw — prezydenci Eisenhower i de Gaulle i premier Macmillan, zapropowowali premierowi Chruszczowowi konferencję w Paryżu 27 kwietnia, dla omówienia spraw Berlina, Niemiec, stosunków między Wschodem a Zachodem, rozbrojenia, pomocy dla krajów gospodarczo zacofanych.

Premier radziecki przyjął w zasadzie zaproszenie, podkreślając wagę tego rodzaju spotkania, wyraził jednak życzenie zmiany daty konferencji, motywując je koniecznością osobistego udziału w święcie 1-go maja w Moskwie. Data ma zostać wkrótce uzgodniona.

W stolicach Europy i świata to nowe porozumienie między mocarstwami zostało przyjęte ze szczerym zadowoleniem. W Londynie dobre wrażenie wywarł fakt, że przyjęty został punkt widzenia Anglii, według którego konferencja paryska ma być jedynie początkiem — pierwszym ogniwem

w długim łańcuchu spotkań „na szczytach”, jakie odbywałyby się kolejno w stolicach „Czterech”, w celu systematycznej dyskusji nad spornymi sprawami międzynarodowymi. Jednakże fakt, że miejscem pierwszego spotkania będzie Paryż wzbudza zrozumiałe zadowolenie we Francji, gdyż podkreśla rolę, jaka jej przypada w dziele porozumienia między mocarstwami.

W Moskwie koła dyplomatyczne zwracają uwagę na pozytywny ton odpowiedzi premiera Chruszczowa, który przypomina, że od dawna był gorącym zwolennikiem osobistych rozmów między szefami państw i nie porusza na razie kwestii porządku dziennego konferencji, która mogłaby dać powody do nowej polemiki.

Porozumienie co do otwarcia konferencji „Czterech Wielkich” jest już ogromnym krokiem. Nie pozwala ono jednak jeszcze na absolutny optymizm i pewność, że samo spotkanie rozwiąże już wszystkie trudności, jakie stoją na drodze pokoju. A trudności takich jest sporo. Tak na przykład na grudniowej konferencji w Paryżu szefów państw zachodnich kanclerz Adenauer zdołał uzyskać nową deklarację w sprawie Berli-

na i interpretuje ją w ten sposób, że wszystkie ustępstwa uczynione przez Zachód na konferencji genewskiej na rzecz pozycji radzieckiej, byłyby przekreślone. W Bonn otwarcie triumfuje z tego powodu, podkreślając, że punkt widzenia kanclerza Adenauera został uznany za słuszny przez państwa zachodnie i że położenie w Berlinie nie może ulec zmianie.

Jednakże w Waszyngtonie oficjalni rzecznicy bynajmniej nie są tego zdania i przypominają, że w rozmowach z Chruszczowem w Camp David, prezydent Eisenhower zobowiązał się podjąć rokowania co do dalszych losów Berlina. Zaś w Londynie wyrażają zdanie, że postępy osiągnięte w Genewie w lecie pozwolą łatwiej dojść do porozumienia w tej trudnej sprawie.

Raz jeszcze sprawa Niemiec znajduje się w centrum porozumienia odprężenia i pokoju. I nie jest przypadkiem, że właśnie w chwili grudniowych obrad „Czterech zachodnich”, rząd radziecki skierował do Bonn orędzie, w którym raz jeszcze protestuje przeciwko zbrojeniom nuklearnym Niemiec Zachodnich i podkreśla niebezpieczeństwo, jakie tego rodzaju militarystyka przedstawia dla Europy i dla świata.

ROZWÓJ POLSKIEJ CHEMII W 1960 R.

• WZROST PRODUKCJI • WIELKIE INWESTYCJE
• CIEKAWY PRACE BADAWCZE

POLSKA, ze względu na posiadane surowce, ma szczególne warunki dla rozwijania przemysłu chemicznego. W chemii w Polsce dzieje się na pewno najciekawiej. Przemysł ten rozwija się szybko i zwłaszcza w ostatnich latach wysunął się zdecydowanie na czoło spośród innych dziedzin gospodarki. Czy tempo to zostanie utrzymane w przyszłym roku? Ponieważ zaś przyszły rok jest ostatnim rokiem realizowanego obecnie planu pięcioletniego — jak wyglądać będzie realizacja zadań chemii w planie pięcioletnim? Jaki start zapewni sobie polski przemysł chemiczny do następnego pięcioletnia, w czasie którego ma niemal podwoić produkcję?

Z pytaniami tymi zwróciliśmy się do ministra przemysłu chemicznego, inż. Antoniego Radlińskiego.

— Co do realizacji zadań obecnego planu pięcioletniego — zaczyna minister Radliński — to stwierdzić trzeba, że je przekraczamy. Nasz plan na rok przyszły jest o 1 miliard 280 milionów złotych wyższy niż przewidywały na ten rok zadania planu pięcioletniego. Jeśli zaś idzie o tempo wzrostu, to przyszłoroczna produkcja naszego przemysłu ma być o 14 procent większa od produkcji tegorocznej, a to oznacza wzrost znacznie szybszy, niż przeciętnie ustalony dla całego polskiego przemysłu. Rozwój chemii będzie więc nadal wyprzedzać rozwój innych gałęzi gospodarki narodowej, co jest zgodne z jej interesem, jak i z tendencjami, jakie panują obecnie na całym świecie.

— Czy nie zechciałby Pan minister powiedzieć nieco szczegółowej o zamierzeniach na rok przyszły? Interesuje nas zwłaszcza to, co jest w chemii nowe, najnowsze.

— Najnowszym „dzieciakiem” naszego przemysłu jest kauczuk syntetyczny, którego produkcję podjęliśmy w połwie 1959 r. W roku 1960 wyprodukujemy go 20 tysięcy ton i to jest naprawdę dużo. To nam pozwoli nie tylko zaspokoić potrzeby krajowe, pokrywane dotychczas przez import, ale stać się eksporterem tego artykułu. W 1960 roku bardzo szybko będzie wzrastać produkcja tworzyw sztucznych; wzrost ten wyraża się liczbą około 40 procent. Produkcja tych tworzyw na jednego mieszkańca osiągnąć ma 1,8 kg, to jest tyle mniej więcej, ile wynosiła parę lat temu w niektórych wysoko uprzemysłowionych krajach Europy zachodniej. Warto jeszcze wymienić, że zwiększy się znacznie produkcja naszego włókna syntetycznego, zwanego stylonem i najbardziej masowego z włókien sztucznych — włókna wiskozowego. Przemysł farmaceutyczny zwiększy swą produkcję prawie o jedną czwartą w porównaniu z rokiem obecnym; dostarczymy dla lecznictwa wiele nowych leków, między innymi kilka nowoczesnych antybiotyków.

— Czy w 1960 roku będą oddane do użytku jakieś nowe inwestycje?

— Oczywiście, tak, jak co roku. Wymienić można nowy oddział w kombinacie oświęcimskim, który będzie produkował jedno z nowocześniejszych sztucznych tworzyw — polistyren. Aparaturę dla tego oddziału zakupiliśmy w Anglii. W fabryce włókien sztucznych w Chodakowie oddajemy do użytku nową przędzalnię, wyposażoną w maszyny importowane ze Stanów Zjednoczonych. Znacznie powiększy się fabryka opon w Dębicy. Jednym z najważniejszych obiektów, jakie uruchomimy w przyszłym roku, będzie fabryka kwasu siarkowego w Toruniu — tym m. in. ważna, że jako surowca używać będzie siarki; będzie to więc swego rodzaju „szkoła” przed rozpoczęciem produkcji w kombinacie tarnobrzeskim, głównym ośrodku wy-

korzystania naszego wielkiego bogactwa — siarki. Aparatura dla fabryki toruńskiej pochodzi z Francji.

— Przy okazji: widać, że wiele budujemy instalacji importowanych.

— Tak jest. Wobec bardzo szybkiego w ostatnich latach rozwoju naszego przemysłu chemicznego nie jesteśmy w stanie sami wszystkiego projektować, sami produkować potrzebną aparaturę. Inny jeszcze przykład, to wytwórnia syntetycznego kauczuku, którą dostarczył nam Związek Radziecki. Importując obiekty z krajów o wysoko rozwiniętym przemyśle chemicznym, unowocześniamy nasz przemysł.

Wracając jednak do inwestycji — mówiliśmy dotychczas o tych, które zostaną oddane do użytku. A teraz odwrótnie: tam, gdzie dopiero zaczynamy. W przyszłym roku rozpoczniemy prace przy budowie wielkiej rafinerii ropy naftowej w Płocku nad Wisłą. W przyszłym planie pięcioletnim będzie to największa nasza inwestycja, jedna z największych w całej w ogóle polskiej gospodarce. Największym jednak planem budowy w roku przyszłym będzie dla nas Tarnobrzeg, kombinat siarkowy. Wielka ta budowa zbliża się do uruchomienia: z początkiem 1961 ruszyć tam ma już produkcja kwasu siarkowego, kilka miesięcy później — superfosfatu. Nic więc dziwnego, że w przyszłym roku prace będą tam szczególnie intensywne.

— Rozwój przemysłu zależy od wielu czynników. Mówiliśmy tutaj o inwestycjach. Chciałbym jeszcze zapytać o inny ważny czynnik: o prace naukowo-badawcze. Co mógłby Pan Minister o nich powiedzieć w związku z przyszłym rokiem?

— Prace badawcze, prowadzone w instytucjach podległych ministerstwu, muszą się jakoś wiązać z naszymi zamierzeniami na przy-

szłość; muszą rozwiązywać te problemy, które trzeba będzie rozwiązać w skali przemysłowej w dalszych latach. Takim najistotniejszym chyba problemem polskiego przemysłu chemicznego będzie w przyszłości przejście na nowe surowce, tańsze i dogodniejsze w użytku od dotychczasowych: siarkę, gaz ziemny, ropę naftową. Dlatego i nasze prace badawcze — te najważniejsze — dotyczą właśnie zastosowania i przerobu tych surowców. Tak więc Centralne Laboratorium Siarki w Warszawie kontynuować będzie prace nad wykorzystaniem siarki, zwłaszcza nad jej rafinacją; do dyspozycji Laboratorium stoi specjalny zakład doświadczalny w Ogorzcu. Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej w Błachowni pod Kędzierzynom rozpocznie w przyszłym roku badania nad przerobem surowców pochodzących z ropy naftowej. W pewnych dziedzinach zresztą instytut ten już pracuje nad tymi zagadnieniami — np. w związku z otrzymywaniem syntetycznych środków piorących. W Tarnowie, w Instytucie Nawozów Sztucznych będą prowadzone badania nad przerobem gazu ziemnego — jak wiadomo, właśnie zakład w Tarnowie stanie się w bliskiej przyszłości wielkim ośrodkiem chemicznej przeróbki tego surowca, który niedawno został w Polsce odkryty.

Wspomnę jeszcze o kontynuacji prac Instytutu Chemii Ogólnej, dotyczących otrzymywania półproduktów dla włókien syntetycznych, pomyślnie rozwiązanie tego zagadnienia (a jesteśmy na obiecującej drodze) miałyby ogromne znaczenie dla naszej gospodarki.

— Nie pozostaje nic innego, jak podziękować Panu Ministrowi za interesujący wywiad i życzyć pomyślnej realizacji przedstawionych zamierzeń.

Rozmawiał:

MIROSLAW KOWALEWSKI

MICHAŁ SPISAK

otrzymał Order

Odrodzenia Polski



Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie twórczości muzycznej, za działalność na polu zbliżenia kulturalnego Polski i Francji — Rada Państwa nadała kompozytorowi polskiemu, Michałowi Spisakowi, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Ambasador PRL w Paryżu, Stanisław Gajewski, wręczył kompozytorowi wysokie odznaczenie.

Michał Spisak, członek Związku Kompozytorów Polskich, jest laureatem dwóch pierwszych nagród Międzynarodowego Konkursu Kompozytorskiego im. Królowej Belgijskiej (rok 1953 i 1957) zdobył również pierwsze miejsce w międzynarodowym konkursie na hymn olimpijski w roku 1955.



Na uroczystość w ambasadzie polskiej przybyło wielu francuskich muzyków — przyjaciół kompozytora, który od wielu lat mieszka w Paryżu. Wśród gości zauważyliśmy między innymi dyrektora Konserwatorium, p. Raymond Loucheur, dyrygenta Manuela Rosenthala, słynne pianistki Nadię Boulanger i Monique Haas, skrzypka p. Soetensa... Wszyscy wznosili serdeczne toasty i składali p. Spisakowi gratulacje.

My też czynimy to z całego serca, życząc Mu nowych sukcesów, które roznoszą imię Polski.

TYDZIEŃ WE FRANCJI

W życiu wewnętrznym Francji koniec roku upłynął pod znakiem ożywionej działalności politycznej, która odbiła się szerokim echem w społeczeństwie. Parlament formalnie zawiesił swą jesienną sesję w przewidzianym terminie 19 grudnia, nie przerwał jednakże obrad i poświęcił szereg „nadzwyczajnych” posiedzeń dyskusji nad nierozwiązanymi dotąd trudnymi sprawami. A więc na porządku dnia znajdowała się ustawa budżetowa na rok 1960, co do której wynikły różnice zdań między Zgromadzeniem Narodowym a Senatem, sprawa odszkodowań dla ofiar katastrofy w Frejus, a przede wszystkim sprawa szkolna, która wywołała gorące debaty w Parlamencie i w społeczeństwie.

„Bitwa” o szkołę

Bezpośrednim powodem debaty szkolnej był projekt nowej ustawy rządowej, przewidującej poważne subwencje dla szkół prywatnych. W związku z tym należy przypomnieć, że we Francji, od prawie 80 lat szkoły państwowe wszystkich stopni — podstawowe, średnie, wyższe, techniczne czy zawodowe — są oparte na zasadzie nauczania świeckiego i tolerancji dla wszystkich wyznań.

Szkolnictwo państwowe obejmuje obecnie 8 milionów uczniów i studentów oraz 270.000 nauczycieli i profesorów. Szkolnictwo prywatne, powszechnie zwane „wolnym” skupia 1.750.000 uczniów, przyczem 98 procent szkół prywatnych są szkołami katolickimi.

Podczas gdy szkolnictwo państwowe jest bezpłatne (szkoły podstawowe i średnie), szkolnictwo prywatne czerpie swe dochody z wpisów wpłacanych przez rodziny uczniów, oraz z pomocy, udzielanej przez Kościół. Od r. 1951, na zasadzie tzw. „prawa Barange”, szkolnictwo prywatne pobiera od państwa subwencje, które wyniosły w sumie, w ciągu ośmiu lat, około 27 miliardów franków.

Obecny projekt ustawy dąży do stworzenia między państwem a szkołą wyznaniową nowych i ściślejszych więzów, które wyraziłyby się w pomocy w sumie około 30 miliardów franków rocznie. Według pierwotnego projektu ustawy, subwencjonowane szkoły prywatne miałyby zawierać z państwem kontrakty, które pozwalałyby na pewną kontrolę państwową nad udzielanym w nich nauczaniem. Jednakże propozycja ta nie zadowolila zwolenników szkoły wyznaniowej, którzy odrzucają zasadę kontroli państwowej.

Projekt ustawy wywołuje też gorący sprzeciw wśród rzeczników szkolnictwa świeckiego, którego tradycje są głęboko zakorzenione w społeczeństwie francuskim. Uważają oni, że pomoc państwa dla szkół wyznaniowej jest przeciwna zasadom republikańskim i konstytucyjnym, według których Republika Francuska jest państwem świeckim, a więc fundusze państwowe mogą służyć jedynie świeckim szkołom państwowym; że poza tym kredyty przeznaczone dla szkół prywatnych powinny być użyte na budowę szkół państwowych i ich potrzeby.

Minister Oświaty podaje się do dymisji

Walka o szkołę świecką przybrała szerokie rozmiary. Kulminacyjnym jej punktem był „dzień protestu” 22-go grudnia, zorganizowany w całym kraju przez „Krajowy Komitet Akcji Świeckiej”. Delegacje złożone z przedstawicieli rodziców, wychowawców i przyjaciół szkoły laickiej przedstawiały władzom petycje i protesty przeciwko wszelkiemu naruszaniu świeckiego charakteru szkoły i przeciw udzielaniu subwencji dla nauczania wyznaniowego. W szkołach nauczyciele jako dyktando dla uczniów wybrali tekst orędzia, z jakim w roku 1883 zwrócił się do nauczycieli francuski mąż stanu Jules Ferry, inicjator szkolnictwa świeckiego:

„Pierwszym celem rządu było oddzielenie szkoły od Kościoła, zapewnienie swobody sumienia nauczycielom i uczniom, stworzenie rozdziału między dwoma pojęciami: wiary, która jest sprawą osobistą i sprawą wolnego wyboru, i wiedzy, która jest sprawą wspólną i konieczną dla wszystkich” — brzmi to orędzie.

Sprawa szkoły świeckiej znalazła w Zgromadzeniu Narodowym gorących obrońców wśród posłów partii radykalnej, socjalistów i komunistów. Jednakże pod naciskiem większości parlamentarnej — grupy UNR, MRP, części niezależnych — zwolenników szkoły wyznaniowej, do pierwotnego projektu rządowego zostały wniesione poprawki, które osłabiają jeszcze przewidzianą kontrolę państwową nad subwencjonowanymi szkołami prywatnymi.

Na znak protestu, minister Oświaty, p. Bouloche, były socjalista, podał się do dymisji, jak również 38 spośród 50 członków „Wysokiego Komitetu Oświecenia Publicznego”. Po burzliwej debacie nowy projekt ustawy został przyjęty 427 głosami przeciwko 71, jednakże walka o szkołę nie zakończyła się. Debata będzie podjęta na przyszłej sesji parlamentarnej w kwietniu, kiedy na porządku dziennym będą postawione dekrety, mające wprowadzić w życie nową ustawę szkolną. Do tego czasu, jak przewidują, akcja za zachowaniem charakteru laickiego szkoły wzmoże się i może stworzyć ściślejsze więzy między jej zwolennikami, należącymi do rozmaitych ugrupowań lewicowych.

Akcja społeczna

W związku ze wzrostem cen na artykuły spożywcze, ruch rewindykacyjny wzmógł się w końcu roku i wyraził w szeregu manifestacji, strajków i petycji pracowników. W miastach metalowcy, kolejarze, urzędnicy bankowi i państwowi, zrzeszeni we wszystkich związkach zawodowych, występują z żądaniem podwyżki płac i w wielu wypadkach przeciwko zamykaniu fabryk i warsztatów.

Studenci fakultetów paryskich, pod egidą Krajowego Związku Studentów, urządzili przed zimowymi wakacjami „tydzień rewindykacyjny”, domagając się stypendiów, lokali uniwersyteckich, laboratoriów.

Na wsi, w ostatnich tygodniach, demonstracje chłopskie przybrały szerokie rozmiary i objęły okręgi rolnicze, szczególnie w departamentach zachodnich, w Bretanii, Normandii i Charente. Rolnicy protestują przeciwko polityce rolnej, jaką rząd praktykuje od początku roku 1959, i która, według nich, wywołała ostrą zwyżkę cen produktów przemysłowych, niezbędnych dla rolnictwa, oraz na paszę dla bydła, podczas gdy ceny produktów rolnych systematycznie spadały. W ten sposób tzw. „nożyce” rozszerzyły się, to jest różnica między cenami produktów przemysłowych i rolniczych nie przestaje wzrastać, co z kolei stale obniża zdolność nabywczą mieszkańców wsi, ale nie przynosi również korzyści mieszkańcom miast.

Państwa afrykańskie będą niepodległe

W sprawach „Wspólnoty Francuskiej” rok 1960 przyniesie nowe i ważne zmiany. Podczas podróży, którą Prezydent de Gaulle odbył w grudniu do Afryki, w przemówieniu wygłoszonym w Dakarze, uznał on po raz pierwszy i oficjalnie istnienie afrykańskiego państwa Mali, federacji utworzonej w styczniu 1959 r. z 2-ch b. państw dawnej Zachodniej Afryki Francuskiej — Senegal i Sudanu. Prezydent de Gaulle przyznał państwu Mali prawo do niepodległości w ramach „Wspólnoty Francuskiej”, która liczyć będzie przeszło 80 milionów ludzi.

LIST Z KRAJU

Noworocznie Cię witam, mój miły Stachu!

Zyczę Tobie i Twoim, by w 1960 roku wiodło się Wam lepiej, niż we wszystkich latach poprzednich, by spełniły się wszystkie Wasze życzenia — słowem, jak to się mówi: szczęścia, zdrowia, pomyślności!

A teraz parę słów o tym, jak my w Polsce przeżywamy ostatnie dni grudnia, wstęp do roku 1960, uznano jako pierwszy z lat, w których obchodzimy nasze 1000-lecie. Ano, jak to w Polsce. Święta musiały być huczne i obżarte, a że sklepy były dobrze zaopatrzone — niesłychane ilości indyków i gęsi, zajęcy i kurapat, nie mówiąc już o wspólnoty świnkach, musiały oddać swe życie aby nam umilić — trzy w tym roku dni świąteczne, jako że niedziela ustawiła się w sam raz tuż po dwóch dniach Bożego Narodzenia. Jak się zapewne domyślasz, alkoholu w różnej postaci popłynęło też sporo, zwłaszcza wody; ale jakoś obyło się bez większych „drak”.

Może dlatego, że została już uchwalona przez Sejm nowa ustawa antyalkoholowa, właśnie tuż przed świętami, więc i ludzie trzymali się w cułgach, bo to nie przelewki. Przy okazji, parę słów, jak obiecałem, o tej ustawie. Tumaczenia przed sądem „bytem pijany”, „nie pamiętam” — nie będzie. Stan opilstwa według nowej ustawy nie tylko nie jest okolicznością łagodzącą przy ocenie przestępstwa, — ale wręcz przeciwnie — może być uznany przez sąd jako okoliczność obciążająca. Bar dzo surowe kary grożą tym, którzy sprzedają alkohol pijanym, dzieciom, albo sprzedają go w miejscach lub dniach niedozwolonych. W dni wypłat, w soboty, niedziele nie wolno sprzedawać wódki w sklepach.

Czarny dzień przyszedł również na tych, którzy lubią, popiuszczyć sobie, usiąść za kierownicą. Za samą jazdę — jak Wiech mówi — w „pijanym widzie”, nawet

bez spowodowania wypadku, można według nowej ustawy oberwać pięć lat. Brrr!

No, ale dosyć o tych ponurych tematach. Tylko-sko jesteśmy już przy sprawach sejmowych, chcę Ci jeszcze powiedzieć, że tym razem Sejm spisał się graczo i uchwalił budżet państwa na rok 1960 już w grudniu, przez co unikniemy tak zwanego prowizorium budżetowego w 1-szym kwartale nowego roku, i każdy z góry wie, ile może wydać w swoim resorcie. Wobec tego jednak, że w naszym systemie państwowym obowiązują obecnie — i słusznie — zasada oszczędności, poszczególne resorty nie otrzymały na ogół w nowym budżecie większych kredytów niż w roku poprzednim, oznacza to, że ministrowie będą musieli się zdrowo napocić, by przy nie zwiększonych wydatkach, dać większą produkcję. Konieczne to, jeśli chcemy pójść naprzód. A przecież chcemy — i to bardzo!

Czynimy to zresztą w przyspieszonym tempie. Z okazji noworocznych obrachunków dowiedzieliśmy się rzeczy, o których sami nie wiedzieliśmy. Czy wiesz np., że dwie trzecie warszawiaków mieszka już w nowo-zbudowanych albo całkowicie odbudowanych domach? Pomyśl, po 15 latach! A przy tym produkcja warszawskiego przemysłu wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym sześciokrotnie! Kosztowało to trochę wysiłku, prawda?

Albo te codzienne melankty w ostatnich dniach roku — o wykonaniu planów przez poszczególne przemysły. Od cyfr aż się w głowie kręci — a każda cyfra wykonania czy przekroczenia planów — to przecież ogromny ludzki wysiłek, — wysiłek człowieka, o którym często nic nie wiemy. A jego trud, jego praca — to wciąż nowe cegiełki, z których wyrosną znów nowe domy i fabryki, szkoły i szpitale, muzea i teatry, kina i sale koncertowe. A propos sal koncerto-

— wiesz, że w Warszawie w 1959 r. „Przełęcz Sportowy”, który jak co roku rozpisuje ten konkurs, zasypywany jest listami. Ale nie zdradź tego Waszemu Korespondentowi Sportowemu, ja już z góry wiem, kto będzie pierwszy. Piątkowski! Szkoda gadać, wszyscy inni wyśiadają. Dlaczego? Ze pobliż rekord świata w dysku? To też. Ale przede wszystkim dlatego, że dał sobie radę z... Babką (Babka — to taki znany, dotychczas niemal bezkonkurencyjny dyskobol amerykański). A jeśli dał sobie radę z babką, to ktoż mu zagrozi? Wiesz przecie, co mówi polskie przysłowie: gdzie diabeł nie może, tam babę posle...

No, dość tego. Jeszcze raz, Tobie i Twoim i nam wszystkim. Dosieć Roku, Dosieć Tysiąclcia — chciało ty się powiedzieć, przede wszystkim bez wojen, awantur, w zdrowiu i szczęściu. „W szczęściu wszystkiego są wszystkie cele” — jak mawiał mistrz Adam.

Całuję Cię
MARIAN

Umowa o współpracy kulturalnej i naukowej między Polską a Francją na rok 1960

(Dokończenie ze str. 3-iej)
ciągnie swą działalność naukową na róż-
nych dyscyplinach wykładane na tym Uniwer-
sytecie.

Współpraca naukowa, szczególnie w dziedzinie medycyny i nauk prawnych zostanie rozwinięta. Zostaną wymienione delegacje specjalistów obydwóch Stron. Ustalony został szeroki program wymiany stypendiów i stypendiów. Przewidziano możliwość ułatwień dla udostępnienia polskim ośrodkom naukowym francuskich dzieł o charakterze naukowym i technicznym, niezależnie od kontyngentów figurujących w układzie handlowym.

Postanowiono, że francuski zespół teatralny odbędzie tournée w Polsce w roku 1960 i że wybitny polski zespół wokalny przybędzie do Francji z początkiem 1961 roku. W tym samym czasie odbędzie się w Paryżu wielka wystawa współczesnej sztuki polskiej. Wymienione zostaną również wystawy indywidualne poświęcone jednemu z wielkich malarzy obydwóch krajów.

Muzeum Luwru odda w depozyt Muzeum Narodowemu w Warszawie zbiór sztuki starożytnej pochodzącej z wykopisk wspólnie przeprowadzonych przez uczonych obydwu Stron. Muzeum Narodowe w Warszawie zorganizuje w roku 1960 wystawę tych zbiorów oraz zaprosi na jej otwarcie przedstawicieli Muzeum Luwru. Podobne zaproszenie wystosowane

zostanie ze strony francuskiej do przedstawicieli Muzeum Narodowego w Warszawie w związku z wystawą zbiorów sztuki polskiej, które zostaną oddane w depozyt Muzeum Luwru przez Muzeum Narodowe.

Obie Strony współpracować będą w zorganizowaniu obchodów 150-iej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. Między innymi Strona francuska wypożyczy Stronie polskiej oryginalne rękopisy Chopina oraz obrazy odnoszące się do pobytu Chopina we Francji.

Opublikowany powyżej tekst komunikatu francusko-polskiej umowy kulturalnej na rok 1960 charakteryzuje się bardzo dużą konkretnością. Szczególnie wiele poświęcono miejsca w programie współpracy zagadnieniom naukowym. W dziedzinie medycyny wymienione zostaną delegacje. To samo dotyczy nauk prawnych. W dziedzinie kulturalnej coraz bardziej zacieśniają się stosunki francusko-polskie doprowadzając do dwóch wielkich wystaw: francuskiej w Warszawie i polskiej w Paryżu. W czasie rozmów omówiono również dalsze kontynuowanie „Quinzaine polonaise”, która jak wiemy po raz pierwszy odbyła się w roku 1959.

W porównaniu do ubiegłej umowy, obecna umowa o współpracy kulturalnej między Francją a Polską została znacznie rozszerzona.



● Przeszło pół miliona chłopów w kółkach rolniczych

Ponad 22.000 kółek rolniczych działa w Polsce, zrzeszając przeszło 550.000 chłopów. Prócz tego istnieje około 8.000 kół gospodyń wiejskich. Kola te skupiają 150.000 kobiet.

● Nowe wyróżnienie profesora Sierpińskiego

Honorowym członkiem Nowojorskiej Akademii Nauk wybrany został prof. dr Sierpiński, znakomity polski uczonek-matematyk. Jest on jednym z twórców słynnej Warszawskiej Szkoły Matematycznej oraz współzałożycielem znanego w całym świecie pisma, Fundamenta Mathematicae. Prof. Sierpiński ma za sobą dorobek naukowy ogromnej wagi: 30 monografii i podręczników uniwersyteckich oraz 600 publikacji naukowych, które drukowane były w kilkudziesięciu czasopismach w kraju i za granicą. Posiada on tytuły doktora honoris causa licznymi uniwersytetów zagranicznych (między innymi Paryża i Amsterdamu), jak również wybrany został na honorowego członka dziesięciu akademii nauk w tym Akademii Paryskiej, Niemieckiej, Włoskiej, a obecnie Nowojorskiej.

● Miasteczko akademickie w Katowicach

Obszar o powierzchni prawie 70 hektarów przeznaczono pod budowę gmachów wyższych uczelni w dzielnicy Ligota w Katowicach. W gmachach tych pomieści się Śląska Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Ekonomiczna oraz Wyższa Szkoła Pedagogiczna.

● Nauczyciele na wczasach wypoczynkowych

32 tysiące nauczycieli korzystało z wczasów wypoczynkowych w domach Funduszu Wczasów Pracowniczych oraz w domach wypoczynkowych Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przeważająca większość bo 85 procent nauczycieli przebywało na odczynku w okresie wakacji szkolnych. Pozostali nauczyciele wykorzystywali urlopy w grudniu. Nauczyciele więcej przebywali na specjalnych wczasach w Warszawie i Krakowie. W tym samym miesiącu kilka grup nauczycieli udala się na wycieczki za granicę, między innymi do Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i na Węgry.

Związek Nauczycielstwa Polskiego posiada już kilka własnych domów wypoczynkowych w różnych miejscowościach w Polsce. W ciągu najbliższych lat wybuduje się jeszcze cztery domy zdrowia dla nauczycieli. Jeden z nich powstaje w Ciechocinku przy pomocy bardzo poważnych dotacji państwowych.

● Nowe sanatoria

Zaledwie siedem miesięcy trwała budowa trzynastopiętrowego gmachu w Szczawnicy-Zdroju. W sanatorium, które uruchomione zostało w lipcu 1960 roku, leczyc się będą hutnicy, cierpiący na choroby górnych dróg oddechowych. Będzie tam mogło przebywać na leczeniu jednocześnie 200 osób. Drugie własne sanatorium, którego budowę rozpocznie się w 1960 roku, otrzymają hutnicy w miejscowości Bystra koło Bielska. Będzie to sanatorium przeciwgruźlicze na 300 miejsc.

● Import sprzętu medycznego

Ze Stanów Zjednoczonych do Polski nadchodzą ostatnie transporty sprzętu medycznego, który zakupiony został z pożyczki udzielonej Polsce przez USA. Wartość zakupionego sprzętu medycznego sięga kwoty miliona dolarów. Sprowadzone zostały między innymi precyzyjne urządzenia i aparatura pomiarowo-kontrolna dla celów naukowo-badawczych. Ponadto sprowadzono dla potrzeb lecznictwa w kraju kilkadziesiąt elektrokardioskopów, diatermie chirurgiczne o dużej mocy, namioty tlenowe dla dorosłych i około 200 butli tlenowych dla dzieci, 300 aparatów do mierzenia ciśnienia krwi z oscylografem, ponad 500 lamp bakteriobójczych, urządzenia dla laboratoriów analitycznych i wiele innego sprzętu.

Poza sprzętem medycznym, sprowadzonym z pożyczki udzielonej przez Stany Zjednoczone, lecznictwo w Polsce otrzymało szereg urządzeń zakupionych za granicą z własnych funduszy. Jest to między innymi 107 nowoczesnych aparatów do narkozy, aparaty sterylizacyjne dla sal operacyjnych, pełne urządzenia dla pięciu zakładów specjalistycznych w zakresie kardiologii, ponad 230 aparatów rentgenowskich do różnego rodzaju prześwietleń, ambulans rentgenowski, który przeznaczony został do obsługi mieszkańców miast i wsi w województwie lubelskim oraz wiele innych aparatów i urządzeń medycznych.

● Dla namiętnych palaczy — antynikotyn

Antynikotyn — taką nazwę otrzymał pierwszy polski ośrodek zwalczający nałóg palenia papierosów. Już wkrótce ukaże się on w sprzedaży. Będą to pastylki do ssania o smaku eukaliptusowym i kakao. Jak twierdzą lekarze dziesięciodniowa kuracja przy pomocy „Antynikotynu” zniechęca palaczy do papierosów, jednocześnie środek ten wpływa pobudzająco na drogi oddechowe oraz uspokaja i odpręża system nerwowy.

POLSKI STRADIVARIUS



Amati, Stradivarius czy Guarneri? Pochodzenia skrzypiec pozabawionych kartki lutniczej nie sposób ustalić. Każdy z tych wielkich Włochów był sławą, instrumenty nosiły cechy ich indywidualności, a jednak nad ustaleniem, kto wykonał ten instrument, gowi się znakomity skrzypek, profesor Wroński, i tędzy lutnicy: p. Świrak z Katowic i p. Wyka z Warszawy.

Na międzynarodowej wystawie współczesnej altówki w Ascoli Pizeno we Włoszech — srebrny medal otrzymał Franciszek Marduta ze stowarzyszenia artystów-lutników w Zakopanem. Trzeba podkreślić, że sukces ten — jest sukcesem na miarę światową, bo na wystawę nadstawili swoje instrumenty lutnicy z 30 krajów.

Franciszek Marduta jest wykładowcą liceum lutniczego w Nowym Targu.

Sredni wiek polskich lutników utrzymuje się mniej więcej na poziomie 60 lat. A więc najwyższy czas szkolić młodych. Czyni to właśnie liceum oparte o bogate tradycje muzyczne i rzemieślnicze regionu podhalańskiego.

Stowarzyszenie polskich lutników liczy dziś około 100 członków. Ich opinia, ocena instrumentów — jest niepodważalna. Opiekują się oni instrumentami z kolekcji państwowych, współpracują z muzykami, tworzą nowe instrumenty doskonałej jakości.

Czytelników interesujących się bliżej polskimi lutnikami — odesłać możemy do II tomu „Dictionnaire Universel des Luthiers” Rene Vannes’a, w którym sporo miejsca poświęcono Polakom — polscy lutnicy z pewnością na to zastępyli.

Foto A. NOWOSIELSKI



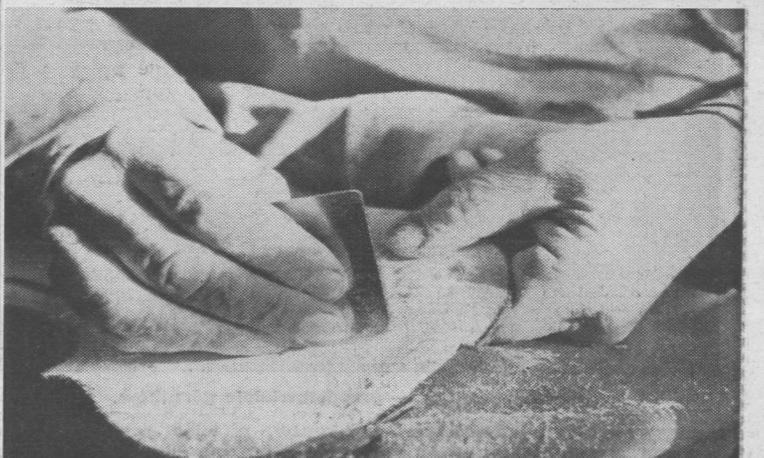
Prezes stowarzyszenia artystów-lutników Feliks Konstanty Pruszek.

Komunikat w sprawie rent i emerytur

Konsulat Generalny PRL w Lille komunikuje, że wszystkie osoby zamieszkałe we Francji, które otrzymały renty lub emerytury przyznane wyłącznie przez władze polskie mają prawo do świadczeń w naturze z tytułu ubezpieczenia chorobowego w ramach obowiązujących przepisów francuskich, począwszy od 1 grudnia 1959 r.

Niniejszy komunikat oparty jest na tym, że przedstawiciele rządów francuskiego i polskiego uzupełnili artykuł 8 Konwencji Generalnej o zabezpieczeniu społecznym pomiędzy Francją i Polską, podpisanej w Paryżu dnia 9 czerwca 1948.

Uregulowanie sprawy świadczeń chorobowych zostało ogłoszone w Journal Officiel Nr 249 z dnia 26 i 27 października 1959 r. Lille, dnia 22 grudnia 1959.



Ręce nienawykłe do próżnowania rozpoczynają pracę. Ich biegłość wzbudza podziw obserwatora, a precyzja, z jaką pracują, pozwala zrozumieć, że ręk nie zastąpi maszyna, a wyrobu ręcznego nie zastąpi fabryczny. Pozwala także zrozumieć, czemu tak trudno czasem odróżnić pracę jednego mistrza od drugiego....

BIURO PODRÓŻY

TRANSTOURS

SKŁADA WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM I PRZYJACIOŁOM NAJSERDECZNIJSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

Biuro Podróży TRANSTOURS

PARYŻ

19, rue de la Michodière i 49, Avenue de l'Opera

«ENCYKLOPEDIA» ZA 75 FR.

TRUDNO jest zamknąć 15-letnią historię życia kraju na czterdziestu kartkach niewielkiej książeczki. Zadanie to podjęło jednak — i wykonało z powodzeniem paryskie wydawnictwo „Presse-Editions” publikując orozurę pt. „15 lat Polski Ludowej”.

Znajdziecie tam przegląd spraw najważniejszych: krótkie wiadomości o bogactwach naturalnych, o najważniejszych gałęziach przemysłu, o osiągnięciach i kłopotach polskiej wsi. Liczby powiedzą Wam ile trudu kosztowała odbudowa i rozbudowa zniszczonego kraju; przykłady i porównania pozwolą Wam samodzielnie ocenić, czy mamy prawo być dumni z wykonanej pracy.

Autorzy pamiętali jednak, że język cyfr jest nużący dla czytelnika — i często, w oszczędnych słowach komentarza, zawarli treści, która trafia do wyobraźni. Przeczytajcie:

„...węgiel, to nie jedyne bogactwo polskiej ziemi. Mówiono o niej: uboga. Geologowie jednak byli innego zdania. Ich badania niosą krzepiące niespodzianki i wielkie nadzieje. Na łakach pod Łęczycą znaleźli rudę żelazną. Potwierdziła się znana legenda: oto jakich skarbów strzegł diabeł Boruta!

Pod szachownicą chłopskich pól w Kłodawskim trafił na sól potasową i grube pokłady soli kamiennej, równie białej jak ta ze starej Wieliczki... W Sandomierszczyźnie wydarto ziemi drogocenną siarkę — pod zagonami ziemniaków i lasami pszenicy zalega około 100 milionów ton siarki, drugie po Meksyku złóżo na świecie”.

Któż z nas „na codzień” pamięta, że co rok oddaje się w Polsce do użytku 100 nowych typów maszyn i urządzeń, że Polska zajmu-

je 5 miejsce w Europie w produkcji stali (5,6 miliona ton rocznie), że w r. 1958 z naszych stoczni spłynęło na wodę 58 statków pełnomorskich?

Jeśli podczas urlopu odwiedziliście rodzinę w kraju, jeśli przyglądaliście się jak żyją Wasi bliscy i sąsiedzi w 15 lat po wojnie — to z pewnością nasuwało się Wam wiele pytań, na które nie zawsze znajdowaliście odpowiedź. Trudno jest zobaczyć cały kraj, z perspektywy rodzinnego domu... Rzadko zagląda się do „państwowej kieszonki”, skoro własna jest tak blisko. I pewnie wielu mieszkańców Polski nie umiałoby Wam powiedzieć, że prawie 10 procent budżetu państwa wydatkuje się rok rocznie na bezpłatne lecznictwo społeczne, że kiedy Wasz kuzyn, robotnik hutnik, wyjeżdża na 2 tygodnie nad morze — 90 procent kosztów jego urlopu pokrywa państwo, a siostrzenica — stypendystka jest tylko jedną z 84 tysięcy studentek i studentów, którym państwo pomaga zdobywać wiedzę.

Te wszystkie wiadomości i wiele, wiele innych ciekawych, choć zwięzłych informacji o Polsce — znajdziecie w małej broszurce. Będzie zawsze pod ręką, gdy francuscy koledzy zadadzą Wam pytania, na które trudno Wam znaleźć odpowiedź.

Cena tej najmniejszej „encyklopedii” osiągnąć Polski Ludowej wynosi 50 fr., koszty przesyłki pocztowej — 25 fr. Aby otrzymać broszurę przez pocztę należy przesłać na adres „Presse-Editions”, 8, rue Montyon, Paris — kwotę 75 franków. Można również posłużyć się przekazem pocztowym (Konto CCP Paris 12727-22) lub przesłać równowartość 75 fr. w znaczkach pocztowych.



Prof. Andrzej Sołtan z przewodniczącym międzynarodowej konferencji atomowej, prof. Bhabha.

PROF. ANDRZEJ SOŁTAN PIONIER POLSKIEJ ATOMISTYKI

W GRUDNIU 1959 ROKU zmarł w Warszawie wybitny uczony profesor dr Andrzej Sołtan, który położył podwaliny pod polską atomistykę.

Profesor Sołtan w swojej 35-letniej działalności naukowej większą część czasu poświęcił badaniom wyłączone w zakresie jądra atomowego. Już w 1932 roku, kiedy atomistyka na świecie stawiała pierwsze kroki, zbudował (wspólnie z dwoma naukowcami Cranem i Lauritsenem) pierwsze silne źródło neutronów. Następnie zbudował w kraju pierwszy akcelerator, wkładając w prace konstrukcyjne wiele osobistego wysiłku, a w latach tuż przed wojną przeprowadził na nim szczegółowe, ważne dla rozwoju fizyki jądra atomowego doświadczenia.

Po wojnie profesor Sołtan z całą energią przystąpił do budowy ośrodków badawczych fizyki ją-

drowej w Łodzi i w Warszawie. I choć dysponował wówczas bardzo skromnymi środkami, zdołał stworzyć placówki, w których zaczęły wyrastać nowe kadry atomistów.

Kiedy rząd polski powołał Instytut Badań Jądrowych, profesor Sołtan został mianowany dyrektorem tej placówki. Dziś Instytut Badań Jądrowych rozrósł się już do wielkiego ośrodka naukowego, zatrudniającego już nie setki, a tysiące pracowników o wysokich kwalifikacjach. Na stanowisku dyrektora Instytutu prof. Sołtan kierował całym ruchem atomistyki w kraju, współpracował przy wielkich inwestycjach z zakresu wielkiej fizyki, przyczyniając się do stworzenia ośrodka atomowego w Świerku pod Warszawą oraz cyklotronu w Bronowicach pod Krakowem.

Śmierć wielkiego uczonego przyszła nagle, nieoczekiwanie, podczas jego spotkania ze starym przyjacielem, uczonym francuskim, profesorem Trillat.

Profesor Sołtan swoimi pracami naukowymi zdobył wielki autorytet nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Był nie tylko znakomitym badaczem, ale również i wychowawcą kadr, organizatorem. Mimo pochłaniającej go pracy w zakresie atomistyki, wiele czasu poświęcał pracy społecznej, na terenie światowej i polskiej walki o pokój. Jako wybitny znawca energii jądrowej zdawał bowiem sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które ludzkości grozi w wypadku, gdyby potężna energia zamiast służyć dobru człowieka, miała być użyta do straszliwych zniszczeń.

(MK)

JAK DZIAŁA SAMORZĄD ROBOTNICZY

SAMORZĄD robotniczy działa już w Polsce przeszło trzy lata. Gdyby mierzyć dorobek tego ruchu społeczno-gospodarczego jedynie na podstawie wyników działalności gospodarczą w samorządzie robotniczym wychowuje się w zakładach szeroka rzesza pracowników, coraz gruntowniej poznających ekonomikę przedsię-



Podczas narady — przedstawiciele górników.

poszczególnych przedsiębiorstw, a więc pogłębia się u nich poczucie odpowiedzialności. Samorząd robotniczy ma jednak, obok zadań gospodarczych, również ogromną rolę wychowawczą. Trudno zresztą oddzielić od siebie obie te funkcje. Poprzez ogarnął już większość przedsię-

biorstw państwowych. Konferencje samorządu robotniczego działają obecnie w ponad jedenastu tysiącach zakładów, a liczba uczestniczących w nich stale pracowników — przekroczyła 200 tysięcy osób.

NIEZBĘDNI POMOCCY

Po to właśnie, by wymienić doświadczenia z dotychczasowej działalności, by pomówić o codziennych radościach i troskach życia fabrycznego zebrała się w grudniu 1959 roku Druga Krajowa Narada Działaczy Samorządu Robotniczego. Wzięło w niej udział ponad 1.100 delegatów, wybranych w przedsiębiorstwach przemysłowych, budowlanych, transportowych oraz państwowych gospodarstwach rolnych. Obok wymiany doświadczeń uczestnicy narady omówili rolę samorządu robotniczego w realizacji trudnych zadań jakie stoją przed polską gospodarką w roku 1960.

Uporządkowanie więc gospodarki przedsiębiorstw i podniesienie wydajności pracy poprzez lepszą jej organizację i dyscyplinę, stało się w roku 1960 palącą koniecznością. Rozpoczyna się bowiem okres w którym do produkcji wchodzi roczniki młodzieży urodzonej w latach wojennych, gdy przyrost naturalny był niski. Zapotrzebowanie przedsiębiorstw i instytucji na pracowników wzra-

sta obecnie szybciej od zasobów siły roboczej. Stąd właśnie konieczność wykorzystania rezerw wydajności pracy, by w czynnych przedsiębiorstwach zmniejszyć zatrudnienie i wygospodarować siłę roboczą potrzebną dla nowo uruchamianych przedsiębiorstw. Jednym ze środków osiągnięcia wzrostu wydajności staje się rewizja norm czasu pracy w przedsiębiorstwach. Normy nie były zmieniane na ogół od lat mimo wprowadzenia nowości technicznych.

Porządkowanie pracy zakładów jest podstawowym obowiązkiem administracji. Ale dyrekcje działają będą w oparciu o samorząd robotniczy, który ma zagwarantowane ustawowo prawo do dyskusji i zatwierdzania podstawowych zmian w gospodarce fabryki. A dotychczasowa praktyka potwierdza, że porządkowanie zakładu daje najlepsze rezultaty, gdy bierze w tym udział samorząd i załoga.

Tak na przykład w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, w wyniku przygotowanego przez dyrekcję i przedyskutowanego wspólnie z samorządem planu zmian techniczno-organizacyjnych, ilość pracy potrzebna na wykonanie samochodu „Warszawa” będzie w roku 1960 o 20 procent niższa niż w roku 1959.

Z GŁOWĄ I SERCEM

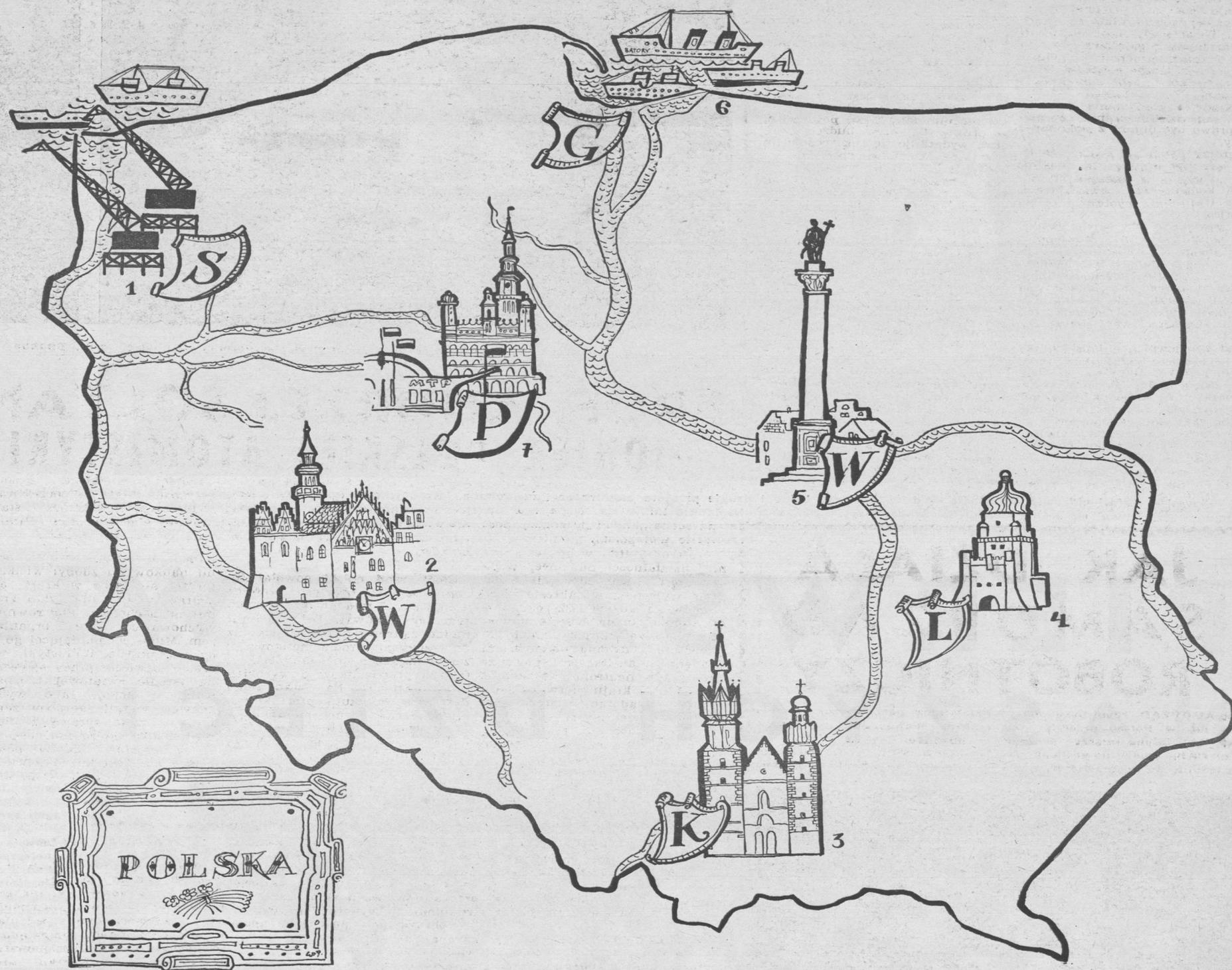
Dużą uwagę przywiązywali uczestnicy narady do tego, by porządkowania gospodarki nie przeprowadzać w sposób mechaniczny i bezduszny. Cenne jest dlatego doświadczenie samorządu w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Budowlanym w Bielsku, który troszczy się o los zwalnianych pracowników. Samorząd współpracuje z miejscowym wydziałem zatrudnienia a zwalniani pracownicy wiedzieli z góry o nowych miejscach pracy i warunkach wynagrodzenia. Dzięki temu wiele osób dojeżdżających z odległej miejscowości otrzymało pracę w miejscu zamieszkania.

Do porządkowania gospodarki przystąpiło już większość zakładów pracy w Polsce. Stąd właśnie znaczenie wymiany doświadczeń dokonanej na tej naradzie.

O znaczeniu, jakie przywiązuje do pracy samorządu najwyższe władze państwowe, świadczyć może fakt, że referat o zadaniach przedsiębiorstw w roku 1960 wygłosił przewodniczący Komisji Planowania dr Stefan Jędrzychowski. A dyskusji przysłuchiwało się wielu wybitnych działaczy państwowych z Władysławem Gomułką na czele, który na zakończenie narady wygłosił przemówienie o roli samorządu.

(a)

WIELKI KONKURS NOWOROCZNY



Redakcja „Tygodnika Polskiego” ogłasza wielki konkurs noworoczny.

Zadania konkursowe zamieszczone będą w czterech kolejnych numerach „Tygodnika”.

W każdym kolejnym numerze znajdzie się kupon konkursowy. Kupony te należy wypełnić i przechować, aż do zakończenia konkursu. Dopiero potem wszystkie kupony razem należy wysłać do redakcji.

Za rozwiązanie każdego z zadań uczestnik konkursu otrzyma określoną ilość punktów. Wśród Czytelników, którzy zdobędą największą ilość punktów, rozlosowane zostaną nagrody : polskie wyroby ludowe i książki.

ZADANIE NR 1

Czy znasz mapę Polski ?

(ZA PRAWDIŁOWE ROZWIĄZANIE — 4 PUNKTY)
Należy odgadnąć i wpisać nazwy miast oznaczone tymi numerkami na mapie:

- | | |
|---------|---------|
| 1 | 5 |
| 2 | 6 |
| 3 | 7 |
| 4 | |

KUPON KONKURSOWY Nr. 1



Na widowni — dzieci-widzowie. Na scenie — dzieci-aktorzy. Jedne i drugie przejęte, zapatrzone i zasluchane. „Krakowiacy” mają chwilowo przerwę, bo właśnie w takt walca „fruwa” po scenie starsza koleżanka, Maryse Denamur. Naśladuje taniec na lodzie i w białej, powiewnej sukience wygląda jak motyl. Nikt się nie domyśla, że Maryse czuje się dzisiaj trochę słabo, że przed wyjściem na scenę „kluto” ją troszkę serce. Ale dzielna Maryse nie chciała zrezygnować z tańca... Przecież to Gwiazdka...



Wszyscy się cieszą, kiedy stęskniona Babuśka ścisła psotnego Koziołeczka, który wrócił wreszcie do domu. Ale trzeba było widzieć, z jakim wdziękiem skakał koziołek i jak młodzianka Babuśka znakomicie naśladowała ruchy prawdziwej babci... Do dorosłego teatru nie powstydziliby się takich aktorów!

PIERWSZA GWIAZDKA NASZYCH DZIECI



Goście na sali przeżywali rozmaite momenty, czasem śmiali się do łez, czasem... ocierali ukradkiem łzy wzruszenia. Na Gwiazdkę w Amiens przyszli nie tylko ojcowie i matki, nie tylko babcie i dziadkowie z wnuczętami... Przyszli także ludzie samotni, którzy u schyłku życia nie mają nikogo bliskiego na francuskiej ziemi. Więc gdy zabrzmiały polskie kolędy i piosenki o owczareczku i pastercie, o zajączku i wierzbach — niejednego opadły wspomnienia, niejednen zadumał się nad niewesołym losem.

Gwiazdka w Amiens wyprzedziła o kilka dni i nocy pierwszą gwiazdkę, która ukazuje się na niebie w wigilijny wieczór. Już 20 grudnia, w wielkiej sali ratusza, zapelnionej niemal do ostatniego miejsca, zapaliły się na choince kolorowe lampki, zabrzmiały kolędy a dzieciarnia chrupała ze smakiem pierwsze „święteczne” cukierki!

Na polską Gwiazdkę w Amiens zjechali się rodacy z całej okolicy, przybył przedstawiciel konsula generalnego w Paryżu, pojawili się nawet przedstawiciele prasy francuskiej, zawsze ciekawi pięknych polskich tradycji i polskiego folkloru. Organizatorzy, panstwo Kozłowski nie spodziewali się tylu gości, ale choć pracy mieli „huk” — promienieli z zadowolenia.

Zacząło się, jak zwyczaj każde od przelamania opłatkiem i prostych a uroczystych życzeń, od których zawsze ciepło się robi w sercu.

„Lamiąc się opłatkiem w kraju Wasi bliscy będą Was wspominać... I my w Amiens pamiętamy o nich. Stanowimy jedną wielką rodzinę, wyspke polskiego społeczeństwa, które nie zapomnielo pięknych tradycji i nowy ojców. Chciałbym Wam życzyć, w imieniu Konsulatu Generalnego i własnym — zdrowia, spokoju i szczęścia w rodzinnych progach! Oby kolonia polska w Amiens, zawsze tak licznie zbierała się na wspólnych uroczystościach...” powiedział to zebranych delegat konsulatu, p. Solarski. A małutka krakowianka w chwili później odpowiedziała drżącym z przejęcia głosikiem: „Choć jestem małutka, ale! Wam się przyznam, że wiem co to Polska — to moja Ojczyzna...”



Babcia, Helena Dylewska, liczy już sobie 75 wiosen, ale trzyma się raźnie... Dochowała się aż 16-tu wnucząt i na samotność nie może narzekać. Na gwiazdkową uroczystość Babcia Dylewska przybyła tylko z jedną córką i trojgiem jej dzieci, bo nie wszyscy mieszkają w pobliżu Amiens.



Wszyscy się cieszą, kiedy stęskniona Babuśka ścisną psotnego Koziołeczka, który wrócił wreszcie do domu. Ale trzeba było widzieć, z jakim wdziękiem skakał koziołek i jak młodziutka Babuśka znakomicie naśladowała ruchy prawdziwej babci... Do dorosły teatr nie powstydziliby się takich aktorów!

GWIAZDKA

Gwiazdka w Amiens wyprzedziła o kilka dni i nocy pierwszą gwiazdkę, która ukazuje się na niebie w wigilijny wieczór. Już 20 grudnia, w wielkiej sali ratusza, wypełnionej niemal do ostatniego miejsca, zapaliły się na choince kolorowe lampki, zabrzmiały koledy a dzieciarnia chrupała ze smakiem pierwsze „święteczne” cukierki!

Na polską Gwiazdkę w Amiens zjechali się rodacy z całej okolicy, przybył przedstawiciel konsula generalnego w Paryżu, pojawili się nawet przedstawiciele prasy francuskiej, zawsze ciekawi pięknych polskich tradycji i polskiego folkloru. Organizatorzy, państwo Kozłowscy nie spodziewali się tylu gości, ale choć pracy mieli „huk” — promienieli z zadowolenia.

Zaczął się, jak zwyczaj każę, od przełamania opłatkiem i prostych a uroczystych życzeń, od których zawsze ciepło się robi w sercu.

„Łamiąc się opłatkiem w kraju Wasi bliscy będą Was wspominać... I my w Amiens pamiętamy o nich. Stanowimy jedną wielką rodzinę, wysepkę polskiego społeczeństwa, którą nie zapomnieliśmy pięknych tradycji i mowy ojców. Chciałbym Wam życzyć, w imieniu Konsulatu Generalnego i własnym — zdrowia, spokoju i szczęścia w rodzinnych progach! Oby kolonia polska w Amiens, zawsze tak licznie zbierała się na wspólnych uroczystościach...” powiedział to zebranych delegat konsulatu, p. Solarski. A małutka krakowianka w chwilę później odpowiedziała drżącym z przejęcia głosem: „Choć jestem małutka, ale i Wam się przyznam, że wiem co to Polska — to moja Ojczyzna...”



Babcia, Helena Dylewska, liczy już sobie 75 wiosen, ale trzyma się różnie... Dochowała się aż 16-tu wnucząt i na samotność nie może narzekać. Na gwiazdkową uroczystość Babcia Dylewska przybyła tylko z jedną córką i trójkiem jej dzieci, bo nie wszyscy mieszkają w pobliżu Amiens.



Gwiazdkowy program był bardzo bogaty, zawierał aż 15 punktów: tańce, piosenki, inscenizacje, deklamacje... „Zespół aktorski”, który składa się z dwudziestu dzieci, bardzo pilnie uczył się na próby, a mamy same szyły barwne, krakowskie kostiumy, które tak ładnie wyglądały na szarym tle sceny.



Kiedy wszystkie dzieci z sali zebrały się pod choinką — połowa sali opustoszała... Wszystkim było pilno otrzymać polskie cukierki i pani nauczycielka nie mogła nadążyć z rozdawaniem paczek! A potem zaczęły fruwać kolorowe papierki i zanim skończył się film „Zaloga” — cukierki zostały prawie doszczętnie schrupane.



Ta trójka „krakowiaków” odgrywała bardzo ważną rolę w czasie przedstawienia i występowała zawsze z bardzo poważnymi minami, co wzbudzało wesołość wśród „dorosłej” części widowni. Pozwólcie, że Wam przedstawimy najmłodszych aktorów: ta okrągłutka panienka z lewej — to Chantal Denamur, kawaler i jego sąsiadka z prawej — to Krzys i Dorotka Kozłowscy.

BARBARA GORDON

ULICA BLISKA

52.

Teresa Majewska zajmuje małe mieszkanie w domu przy ulicy Bliskiej 36 w Warszawie. Od czasu Powstania Warszawskiego, w którym straciła rodziców i narzeczonego, życie jej upływało w zupełnej samotności. Niezwykłe wydarzenia wniosły w to życie duże zmiany. W domu na Bliskiej 36 zostaje zabity Walczak, lokator z IV-go piętra. Walczakowa wyznaje, że to ona zabiła męża nie mogąc znieść jego pijaństwa, awantur, bicia, upokorzeń doznawanych wobec dzieci. Po pogrzebie męża Walczakowa zgłasza się sama na milicję. Na jej prośbę dziećmi opiekuje się Teresa Majewska, która nie rezygnuje z przyniesienia pomocy Walczakowej w jej strasznym położeniu. Teresie pomagają w jej poczynaniach adwokat Zamorski i doktor Gawra. Z osobą Wiktora Gawry łączy się w marzeniach Teresy tęsknota za szczęściem.

Zapanowało milczenie. Nie było o czym dalej właściwie rozmawiać. Ta już na kilka lat życie miała wytyczone. Cieszyłam się z tego, ale jednocześnie zrobiło mi się jakoś niewyraźnie, trochę jakby smutno. Tym dwojgu los ułożył wszystko pomyślnie — a iluż takich jak oni, którym żaden szczęśliwy przypadek nie przyjdzie z pomocą.

Z kolei Irka zapytała mnie dyskretnym szeptem:

— A co z panią, pani Majewska? Pan doktor wtedy, przy sprawie mieszkania, mówił, że...

— Tak, Irka, ja już zostaję tutaj. Pocałowała mnie, oczy jej rozbłysły ciepło i serdecznie:

— Będzie masa ślubów. A my czekamy na panią.

Spojrzałam na zegarek: tych dwoje nawet nie wyczerpało wyznaczonej przez Wiktora godziny. Popędzili do swoich spraw. Irka odpływała ode mnie ku swojemu szczęściu. Nie będzie chyba już tak często przybiegać do mnie na zwierzenia. Szczęśliwej podróży, Irka, oby twoje szczęście trwało jak najdłużej!

Następnego dnia rano poprosiłam siostrę Marię o lusterko. Zdziwiła się moim zapotrzebowaniem. Nie tylko ona. Ja sama również podziwiałam, że osoba tak ciężko chora, zdobywa się na to, żeby jedną ręką trzymać przed sobą lusterko, drugą zaś malować sobie usta i przyczesywać włosy. Z lusterka wpatrywały się we mnie wielkie oczy. Wydawały mi się większe i ciemniejsze niż dawniej, tkwiły bowiem w twarzy niemal całkiem białej i jakby zmniejszonej. Uśmiechnęłam się. Dołeczek posłusznie zjawił się na swoim miejscu.

Boże drogi, pomyślałam sobie po dokonaniu tych nadzwyczajnych zabiegów kosmetycznych czy ja jeszcze kiedykolwiek stanę się z powrotem istotą podobną do kobiety? Istotą podobną choć trochę na przykład do Iwony.

Też mi w głowie takie myśli, gdy czekam przecież nie na jakiegos nadskakującego mi młodzika, ale na Zamorskiego. Oczekiwałam go niecierpliwie. Nareszcie zjawił się koło południa. Oh, jakże świetnie wyglądał: w jasnym garniturze, opalony. Przy ciemniejszej cerze siwizna stawała się fascynująca. Usta uśmiechały się, spoglądał na mnie przyjaźnie, poważnie i — wydało mi się — że ze wzruszeniem.

Wszedł, bez słowa położył na stoliku wielki bukiet żółtych przypalonych róż. Takie same róże stały w wazonie przy tapczanie. Od chwili gdy odzyskałam przytomność, towarzyszyły mi stale, zawsze świeże, w pękach lub delikatnie rozwijając swe płatki jak z wosku wycieniowane od czerwonego brązu do koloru kości słoniowej. Dopiero w tej chwili zrozumiałam tajemnicę tej stałej świeżości wielkiego bukietu. Zamorski chyba wciąż przysyłał nowe róże, żebym nigdy nie widziała, jak więdną, jak gubią zwijające się, schnące płatki.

— Dziękuję za róże, panie mecenasie — powiedziałam, wyciągając do niego rękę.

— Pani mi dziękuję? Chciałbym przede

wszystkim dowiedzieć się, czy pani mi wybacza. — Widocznie wyglądałam na zdziwioną, gdyż Zamorski wyjaśniał: — No tak, czy pani mi wybacza. Przecież to ja naraziłem panią na zemstę tej bandy, że mało życiem nie przepłaciła pani wszystkiego.

— Panie mecenasie! — zawołałam głośno i energicznie — proszę nie mówić takich rzeczy. Piorun poznał mnie przedtem, gdy byłam w towarzystwie Walczakowej. A poza tym przecież walczyliśmy razem. A jak pan się narażał...

— Jest pani dobra i łaskawa... Ja właściwie jedno tylko mogę powiedzieć na moje usprawiedliwienie. Zapewniałem panią wciąż, że niebezpieczeństwo naszej wyprawy do meliny jest znikome. I tak bywa w zasadzie, że w me-



linach i tajnych knajpach dba się o spokój, jeśli można to nazwać spokojem. A tu miałem jeszcze dodatkową pewność. Widzi pani, przed naszą wyprawą sprawdziłem co to za miejsce, co za człowiek jest w nim gospodarzem. Imię będące jednocześnie hasłem, i opis tego człowieka, jaki udało mi się zdobyć, naprowadziły mnie na myśl, że to może być właśnie Leopard, mój dawny klient. Miałem więc pewność, że pod jego dachem nic złego nas spotkać nie powinno. No, a teraz pozwoli pani, że zdam moje adwokackie sprawozdanie. A więc tak: w sprawie zamachu na panią toczy się dochodzenie. Samochód z szoferem udało się zatrzymać. Piorun jednak skoczył gdzieś w bok i zniknął. Poszukiwania trwają. Sądzę, że odbędzie się łączny proces tej bandy razem z dwoma świadkami, zaarrestowanymi na rozprawie Walczakowej i jeszcze innymi zatrzymanymi. Prokurator panią też musi przesłuchać. Prokurator Dębowska wie, w jakim pani jest stanie. Przyjedzie tu do pani. Oczywiście wtedy, gdy pani będzie już mogła i chciała złożyć zeznanie.

— A Leopard? Co z Leopardem? Czy jego nie zahaczą przy tej okazji? Jednak jego melina...

Mecenas dziwnie zmieszał się, jakby nie wiedział co odpowiedzieć na moje pytanie. Nareszcie powziął decyzję:

— Chciałem to przed panią ukryć, ale po co, i tak się pani dowie, ktoś pani powie, al-

bo z gazet... Bo przecież pozwolą pani niedługo czytać...

— Ależ niech pan powie... Chciałabym wiedzieć wszystko — nalegałam.

— Powiem pani, Tereso: Leopard nie żyje.

— Nie żyje?

— Tego samego wieczora po rozprawie, kiedy panią pchnięto pod samochód, godzinę lub dwie później Leopard został zastrzelony na tej ciemnej uliczce, gdzie mieściła się jego melina.

— Czy pan sądzi, że to ma jakikolwiek związek ze mną i w ogóle ze sprawą Walczakowej?

— Jestem pewien, że tak — potwierdził Zamorski. — Pamięta pani, jak Leopard zapewniał mnie, iż święcie dotrzyma danego mi słowa, że nigdy nie targnie się na życie ludzkie. Uwierzyłem mu wówczas, że mówił prawdę. Rychło dowiodł mi, że gotów pomóc w wykryciu bandy, nie cofającej się przed mordem. I pomógł mi...

— Ach, więc nazwiska i adresy dodatkowych świadków... to Leopard.

Zamorski rozłożył ręce:

— Dałem słowo, że nigdy nikomu nie wyjawię tajemnicy. Więcej nie pani nie powiem.

— Ale przecież Leopard nie żyje?

— Słowo jest słowem. On mi słowa dotrzymał i ja jemu dotrzymam, chociaż on sam już nie żyje.

— Oni jednak domyślali się, kto pomógł mecenasowi — szepnęłam cicho.

— Walka. Pani sama powiedziała kiedyś:

walka. Dość mocno odczuła pani jej skutki. I ja zostałam ukarany.

Przestraszyłam się nie na żarty. Czyżby coś jeszcze przede mną ukrywano?

— Nie, pani Tereso, niech się pani nie niepokoje. Nikt do mnie nie strzelał, nikt mnie nie chciał przejechać samochodem...

— A więc?

— A jednak i ja w tej sprawie bardzo wiele straciłem. Żal tym większy, iż nigdy się nie dowiem, jaką wartość dla mnie miało to, co straciłem.

— Cóż pan stracił? Niech pan powie.

Popatrzył na mnie i powiedział sucho, z odzieniem goryczy:

— Panią. Straciłem panią, Tereso.

Ani Wiktor, ani żaden z lekarzy — profesorów, biedzących się nad moim powrotem do zdrowia, nie ostrzegli mnie, że na skutek doznanych obrażeń mogę cierpieć na halucynacje słuchowe. Jeśli nie powiedzieli, to znaaczyło, iż rzeczywiście Zamorski wyrzekł słowa, które usłyszałam. Cóż to on przyszedł kpić sobie ze mnie czy co?

— Mnie pan stracił? — wyrwało mi się z najgłębszym zdumieniem.

— Tak, panią.



K O B I E T A I D O M

Głos ma Michalinka

Noworoczny kalendarz

MIESIĄC grudzień (którego szczęśliwie przeminał) jest nie tylko miesiącem przygotowań świątecznych i gwiazdki, ale również miesiącem kalendarzy. Od rana do wieczora co chwilę rozlega się dzwonek u drzwi i ktoś inny przychodzi sprzedać ci kalendarz. Mam już kalendarz od kominiarzy, kalendarz od drukarzy, od strażaków, od rzeźników, od pocztowców, urzędników i od stowarzyszeń wszelakiego imienia. Na wszystkie dni w roku inny kalendarz, cały worek na każdy wtorek, sto kartek na każdy czwartek. Naturalnie za te wszystkie kalendarze trzeba płacić i tych biednych 365 dni w roku dużo mnie kosztują.

Prócz kalendarzy są i inne miłe niespodzianki. Oto ktoś dzwoni i przynosi mydelka. „Kupi pani mydelka? Kolorowe, pachnące i tanie...” (akurat kosztują dwa razy tyle co w sklepie). Po chwili ktoś inny przytacza się z pastą do zębów, pastą do podłogi lub pastą do włosów. A ołóweczki? są ołóweczki, igły i szklanki, gabki, szczoteczki i filiżanki... Aby to wszystko kupić, można by zbankrutować jak nie.

Dlatego też po pierwszych zakupach stałam się twarda jak kamień, zatykałam wata uszy, by nie słyszeć dzwonek i wcale nie otwierałam drzwi w tym przedświątecznym okresie.

Niestety mąż mój ma bardzo miękki charakter i nikomu prócz własnej żonie — nie potrafi niczego odmówić. (Moje koleżanki dobrane o tym wiedzą). Pewnego razu tak się złożyło, że na cały dzień musiałam wyjść z domu, a on pozostał. Prosiłam go by kupił mięso, jarzyny i oliwę, bym mogła po powrocie ugotować na dwa dni kolację.

Kiedy jednak wróciłam, mięsa nie było, jarzyn nie było, oliwy nie było — a co było? Cztery nowe kalendarze (ogromnie mi potrzebne do mojej kolekcji) sześć słoików musztardy, sześć paczek igieł, dwanaście mydełek, szczotka do szorowania (mam ich już dwie), i czerwona pasta do butów (nikt z nas nie posiada czerwonego obuwia).

Pokazał mi te przedmioty z tryumfem.

— Wiesz, moja kochana, kupiłem to doprawdy okazjnie. Do domu przynieśli. Ogromnie nam się to wszystko przyda.

A jakże! Myślałam w pierwszej chwili, że go zabiję! Ale potem moja zemsta przybrała formę mniej gwałtowną, ale za to bardziej złośliwą. Bo gdy przyszedł moment kolacji, podałam mu z całą powagą na talerzu kalendarz noworoczny przyprawiony czerwoną pastą do butów i podlany słoikiem musztardy.

— Proszę, jedź!... Zapytajcie go przy okazji jak mu smakowało.

Rady od serca

Dziś krótkie odpowiedzi: Pani Zofia — Uprzejm proszę o przysłanie dokładnych danych. Przekażę wówczas sprawę adwokatowi.

P. Katarzyna — W tych warunkach życie stanie się piekłem. Jeżeli musi pani mieszkać razem z synem i synową — trzeba przestać wtrącać się do ich życia. Niech pani pamięta — ona jest gospodynią i gospodaruje po swojemu. A pani powinna przymknąć oczy, na to, co się pani nie podoba.

P. Czesław — Nie rozumiem pańskiego wahania. Dziewczyna jest ładna, porządna, zdolna, miła i kochacie się — nad czym więc się zastanawiać. Chyba, że zamierza pan zostać starym kawalerem.

Krysia i Marysia — Na szczęście znam się na żartach. I dlatego nie wierzę ani jednemu waszemu słowu. Lubię dowcipy, a przyznam, że wasz nie należał do najlepszych. Obyście nigdy nie mieli prawdziwych zmartwień.

ANNA

D. DOWOJNA-BIENAIME
Tłumaczka przysięgła przy wyższych Sądach w Paryżu
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji, 23, quai de la Tournelle, Paris (5).
Metro: Pont-Marie.
Telefon: ODEon 41-17.



SWETEREK WŁASNEJ ROBOTY

DOBRA RADA

JAK ODŚWIEŻYĆ SUKIENKĘ Z AKSAMITU LUB TIULU

Najlepszym i najtańszym, a jednocześnie zastępującym prasowanie sposobem odświeżenia sukienki z tiulu lub z aksamitu jest zawieszenie jej na przeciąg godziny nad wanną wypełnioną gorącą, parującą wodą. Jest to stary i wypróbowany sposób, znany jeszcze za czasów naszych babek.

NOWA BARWA POMADKI DO UST

Lansowane obecnie przez wielkie firmy kosmetyczne pomadki do ust posiadają barwę miedzianą, harmonizującą z kolorem włosów i sukienek modnym obecnie zimy. Nowa pomadka zabarwia tylko lekko wargi, nadając im połysk i zdaniem rzeczoznawców będzie miała z pewnością duże powodzenie wśród kobiet, które nie lubią malować się w sposób widoczny.

TRYB ŻYCIA I DIETA A CHOROBY SERCA

STATYSTYKI wykazują, że obecnie na choroby serca umiera znacznie więcej ludzi niż np. przed dziesięcią laty. Jedną z najbardziej rozpowszechnionych i najgroźniejszych dolegliwości sercowych jest tzw. „angina pectoris” (angina de poitrine). Podłożem tej choroby mogą być do-

legliwości fizyczne i psychiczne; zwapnienie żył, powiększenie serca, reumatyzm, choroby infekcyjne, niedokrwistość, ale w równym stopniu stałe napięcie nerwowe, długotrwałe przecieranie, niewłaściwy sposób pracy, poważne kłopoty.

Higiena życia codziennego: przestrzeganie normy snu, regularne wakacje, systematyczne korzystanie z dających odprężenie rozrywek, umiejętność łagodzenia drobnych konfliktów domowych, by nie przerodziły się w burzę — oto środki leczenia dolegliwości serca, które muszą być stosowane równoległe ze specjalnymi, przepiszanymi przez lekarza.

Leczenie anginy pectoris przy zastosowaniu najnowszych leków daje duże nadzieje. Najważniejsze jest jednak w tym wypadku zapobieganie tej niebezpiecznej dolegliwości poprzez celowe wykorzystywanie wypoczynku, rozsądne rozplanowanie zajęć, odpowiednią dietę, unikanie alkoholu i zredukowanie do minimum papierosów.

SPOŻYWANIE NADMIERNE TŁUSZCZÓW WPŁYWA NA ZWAPNIENIE ŻYŁ

Tłuste, wysokokaloryczne pożywienie, to groźny wróg naszej młodości i sprawności serca. Tłuszcz

zwierzęce są obfitym źródłem cholesterolu, związku biorącego czynny udział w powstawaniu miażdżycy naczyń krwionośnych, czyli sklerozy. Ludzie, dbający o swój organizm wykluczają do minimum z jadłospisu, po ukończeniu 35 lat życia, masło i tłuszcze zwierzęce, zastępując je oliwą i margaryną, wolnymi od cholesterolu.

CZY LUDZIE SZCZUPLI MAJĄ SILNIEJSZE SERCE

Nadmierna tusza obciąża serce dodatkową pracą, wpływa na podwyższenie ciśnienia i wczesną sklerozę. Właściwie nikt jeszcze nie udowodnił, że angina pectoris zdarza się częściej wśród ludzi otyłych niż u ludzi szczupłych. W każdym razie wszystkich dbających o stan swego serca winny obowiązywać dwie zasady. Pierwsza: jeść dużo na śniadanie i do syta w południe, a jak najmniej wieczorem.

I druga: do dwudziestu lat jeść wszystko co jest na stole; do trzydziestu tylko to co smakuje, po trzydziestu — jak najmniej.



Na wykonanie potrzeba 250 gramów wełny białej o czterech nitkach, 50 gramów wełny zielonej, 20 gramów wełny szarej. Dwa druty 3 mm., dwa druty 2 mm 1/2. Oczka obliczamy według następującej próbki: kwadrat 5-centymetrowy roboty równa się 14 oczkom i 23 rzędom.

ŚCIEGI: ściągacz 1 oczko na prawo, 1 oczko na lewo. Jersey: 1 rząd na prawo, rząd na lewo.

PRZÓD: Narzucić 110 oczek wełny zielonej drutami 2 1/2 ściągaczem i wykonać 9 cm. wełną zieloną i 7 cm. wełną białą. Drutami Nr. 3 kontynuować jersey wełną białą. Dodawać 1 oczko z każdej strony co 14 rzędów (5 razy). W odległości 20 cm. od brzegów zostawiać z każdej strony na wykrój pachy co dwa rzędy 3 oczka, 2 oczka, 1 oczko (3 razy). W odległości 24 cm od pach spuszczać 33 oczka z każdej strony, wykonać 4 cm. ściągaczem jersey wełną zieloną pozostałe oczka.

PLECY: Narzucić 110 oczek drutami 2 1/2, trykotować jak na przodzie do 36 cm. W tym miejscu opuścić z każdej strony na ramiona 2 oczka co dwa rzędy 17 razy, potem trykotować 4 cm. ściągaczem jersey wełną zieloną pozostałe oczka.

RĘKAWY: Narzucić 74 oczka wełny zielonej drutami 2 1/2, wykonać ściągaczem brzegowym 10 cm. wełną zieloną i 8 cm. wełną białą. Kontynuować wełną białą ściągaczem jersey naddając 1 oczko z każdej strony co 8 rzędów (14 razy) w odległości 29 cm. od brzegów opuścić z każdej strony co dwa rzędy 1 oczko 30 razy, 2 oczka 5 razy i pozostałe oczka za jednym razem.

* PALCE LIZAĆ *

ZAPIEKANKA Z NALEŚNIKÓW I SZYNKI LUB KIELBASY

Nadzienie: 200-250 gramów szynki lub kielbasy, 30 gramów tartego sera gruyere, 4-5 łyżek śmietany, sól, pieprz.

CIASTO: 2 jaja, sól, 1/4 litra mleka, 1/4 litra wody, 200 gramów mąki, skórka słoniny do smarowania patelni, 20 gramów masła do smarowania formy, 20 gramów tartej bułki.

Wędlinę przepuścić przez maszynkę, utrzeć ze śmietaną i tartym serem; dodać do smaku soli, pieprzu. Przyrządzić ciasto naleśnikowe i usmażyć naleśniki (bez piany). Rondel płaski, dobrany wielkością, posmarować masłem, posypać tartą bułką. Każdy naleśnik smarować nadzieniem, układać w rondlu, za każdym razem

przyciskając lekko do dna. Przykryć naleśnikiem. Wstawić do gorącego piekarnika na 30 minut. Gdy brzegi lekko się zarumienią, wyłożyć na półmisek. Pokrajać na porcje.

Zamiast wędlin można nadzienie przyrządzić z mięsa mielonego.



POLSKI SKLEP
Cepelia W BRUKSELI
10, PLACE ROGIER,

Tel.: 17.99.19 BRUXELLES
Numer konta czekowego C.C.P. — 428.50

POLECA

makaty, kilimy, dywany zakopiańskie, łowickie i innych regionów, koronki, hafty, wyroby ze srebra, bursztynu, kości, wyroby z drzewa, ceramiki, lalki ludowe i artystyczne.

CEPELIA — posiada duży wybór płyt długogrających — „Mazowsze”, „Śląsk”, Chopin, „Hal-ka” oraz melodie taneczne.
Płyty krajowe 25 cm, cena — 155 frb.
Płyty Hi-Fi zagr., 25 cm., — 185 frb.
Płyty Hi-Fi zagr. 17 cm., 45 rpm. — 99 frb.
Płyty Hi-Fi zagr., 30 cm., — 245 frb.

Na zamówienie „CEPELIA” wysyła towary do wszystkich krajów.

Od 1-go czerwca 1959 „CEPELIA” prowadzi sprzedaż w Domu i olskim w Liege.

WYSTAWA O UPRZEMYSŁOWIENIU POLSKI W MEROSTWIE W MERICOURT (P.-de-C.)

Od soboty 19 grudnia merostwo Mericourt (P. de C.) gości w swym gmachu wystawę o naszym kraju: „15 lat uprzemysłowienia Polski”. Wystawa budzi zainteresowanie wśród miejscowej ludności polskiej i francuskiej i jest licznie odwiedzana.



Goście zwiedzają wystawę.

Wielki transparent „15 ans d'industrialisation de la Pologne” rozpięty na fasadzie merostwa, informuje mieszkańców Mericourt i przejeżdżających o wystawie. Ale już dużo wcześniej rozeszła się tutaj wiadomość o przybyciu wystawy i

do gmachu merostwa przychodziło wiele osób, by poinformować się o terminie otwarcia.

Uroczystość otwarcia dała okazję do zamianowania przyjaźni

polsko-francuskiej. Mer Mericourt pan Hotte wyraził radość z przybycia do kolonii wystawy szerzącej wiedzę o Polsce, kraju od wieków zaprzyjaźnionym z Francją. Jednocześnie zwrócił się do obecnego na uroczystości polskiego konsula z Lille p. Tadeusza Wegnera z prośbą, aby dopomógł do zawarcia „jumelage” pomiędzy Mericourt a jakimś miasteczkiem polskim. Zawarcie bliźniactwa pomogłoby do dalszego zacieśnienia stosunków kulturalnych z Polską i częstszego organizowania imprez tego rodzaju, jak wystawa o uprzemysłowieniu Polski.

Konsul Wegner podziękował merowi za inicjatywę zorganizowania wystawy, za gościnność i serdeczność okazywaną Polakom i podkreślił jednocześnie ważność tej wystawy, która ukazuje olbrzymi wysiłek Polski w zakresie uprzemysłowienia kraju.

Po lampce wina zebrani zwiedzili wystawę. Składa się ona przede wszystkim z planów i wykresów ilustrujących rozwój polskiego przemysłu, budowę nowych fabryk i wzrost produkcji przemysłowej. Całość wystawy bardzo zyskała dzięki dopełnieniu jej serią rysunków dzieci szkół warszawskich. Wieczór zakończył się seansem polskiego filmu humorystycznego „Irena do domu”.

Szczególne zainteresowanie wystawą okazali miejscowi nauczyciele francuscy i polscy — pp. Kolber Jankowska i Humain oraz młodzież, znajdując w niej ciekawe źródło informacji o Polsce.

GWIAZDKI...

GWIAZDKI...

W styczniu odbędą się uroczystości gwiazdkowe w następujących miejscowościach:

Na terenie okręgu lyońskiego:

LE CREUSOT (salle Eden) — 2.I — godz. 15; ST. ELOY-LES-MINES (aux Houilleres) 3.I — godzina 15; MASSOEUVRES (chez Martin) 3.I — godz. 15; BIVER (szkoła polska) 3.I — godz. 14,30; MONTLUCON (Teatr Miejski) 10.I ST. ETIENNE (salle Laique) 10.I — godz. 14,30; DIJON — 10.I; ROCHE-LA-MOLIERE (sala kopalniana) 17.I — godz. 14,30; MONTCHANIN 24.I — godz. 15; CLERMONT-FERRAND 31.I — godz. 14 min. 30.

Na terenie okręgu paryskiego:

2.I — AULNAY-S.-BOIS — Salle Municipale godz. 15; 3.I — ORLEANS — godz. 14; 10.I — MITRY-MORY — godz. 14, sala merostwa; 10.I — PERSAN-BAUMONT — sala merostwa — godz. 14; 10.I — TROYES — godz. 16, salle Notre Dame; 10.I — LES MUREAUX; 10.I — LE VESINET; 17.I — IVRY — godz. 15, sala merostwa; 17.I — ST. QUENTIN — godz. 16; 17.I — DAUMONT — godz. 15, sala merostwa; 24.I — ST.-DENIS — Theatre Municipal, godz. 15; 24.I — PROVINS — godz. 15, sala Champs Elysees.

Na terenie wschodniej Francji:

2.I — GIRAUMONT — Salle des Fetes — godz. 14,30; 3.I — EBAUGE — Cafe Bruck, godz. 15 min. 30; 3.I — ST. MARIE-AUX-CHENES — godz. 15, salle Charly; 3.I — THIL, Cafe des Sports, godzina 16; 10.I — ST. PRIVAT-LAMONTAGNE, sala gimnazja, godz. 15; 10.I — BOLLWILLER — salle du Choviles, godz. 16; 17.I — ALGRANGE — Salle Croix d'Or, godzina 16; 17.I — AUDINCOURT Foyer Municipal, godz. 17; 17.I — PONT-A-MOUSSON — Pavillon des Riolles, godz. 15; 17.I — BULLIGNY — Salle des Fetes, godzina 16.

Uwaga!

EBANGE (Moselle)

Uroczystość gwiazdkowa - noworoczna dla dzieci polskich z Uckange odbędzie się w niedzielę 3 stycznia o godzinie 15,30 w sali Mme Loewenbruck w Ebange (Moselle).



Są tu także rysunki dzieci szkół warszawskich.

„BARBURKA” W NRF

Przy licznych udziałach społeczeństwa polskiego grom. Recklinghausen i okolicy, odbyła się w niedzielę, dnia 6 grudnia br. wspólna uroczystość „Barburkowa”. Program uroczystości urozmaicony został pięknymi występami orkiestry dętej, chóru męskiego „Fiolek” z Recklinghausen oraz odczytami i deklamacjami.

Wszyscy obecni na sali górniczy obdarowani zostali pamiątkami.

Jednymyślnie postanowiono przesłać wszystkim górnikom w kraju jak też i górnikom polskim we-

Francji i Belgii najserdeczniejsze życzenia górnicze. (L. N.)

SPOTKAMY SIĘ WSZYSCY NA WIELKIEJ IMPREZIE GWIAZDKOWEJ W HARNES

Komitet Gwiazdkowy w Harnes serdecznie zaprasza wszystkich Rodaków na Wielką Imprezę Gwiazdkową, która odbędzie się w Salle des Fetes w Harnes dnia 3 stycznia 1960 r. o godz. 16. Na atrakcyjny i bogaty program złożą się inscenizacje, pieśni i tańce ludowe w wykonaniu dzieci i młodzieży zespołu Towarzystwa Folkloru Polskiego „Kujawiak” w Harnes.

« TYGODNIK POLSKI » DZIĘKUJE ZA ŻYCZENIA

Otrzymałmy bardzo wiele listów i kart pocztowych od naszych Czytelników i Korespondentów z życzeniami dalszego pomyślnego rozwoju. Dziękujemy za nie serdecznie i jednocześnie pragniemy wyrazić naszą szczerą radość z tych objawów miłego, życzliwego kontaktu, jaki został nawiązany pomiędzy „Tygodnikiem Polskim” a jego Czytelnikami.

A oto jeden z listów z życzeniami, nadesłany z Pas-de-Calais:

— Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1960 wysyłam ciemu zespołowi „Tygodnika Polskiego” najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne Wesołych świąt i owocnej pracy dla Polski, Francji i tych Polaków, którzy się skupiają wokół „Tygodnika Polskiego”.
TOMASZ GRUCHOT

WESOŁA «BARBURKA» W BELGII w Eisden...

Z okazji Święta Górnika zorganizowano 5 grudnia 1959 r. w Polskiej Świetyli w Eisden wspólny wieczorek dla Polaków z Eisden i okolic. Na zaproszenie komitetu organizacyjnego wziął udział w wieczorku inspektor szkół polskich w Belgii p. Mieczysław Zandecki, przewodniczący okręgowej Rady Narodowej w Limburgii p. Malinowski z małżonką i wielu rodaków z pobliskich polskich kolonii.

Po otwarciu uroczystości i powitaniu wszystkich zebranych przez sekretarza O.R.N. p. B. Wikierę zabrał głos inspektor Zandecki. Mówił o ciężkiej i zaszczytnej pracy górnika, o ważności tej pracy dla rozwoju gospodarczego wszystkich krajów i przekazał górnikom z Eisden i okolicy pozdrowienia ambasadora P.R.L. w Brukseli p.

Aleksandra Wolskiego oraz konsula generalnego p. Zdzisława Wójcika. Prezes Malinowski podziękował za te pozdrowienia i w imieniu wszystkich obecnych złożył na ręce inspektora pozdrowienia dla braci-górników w Kraju. Wreszcie wznieśli toast na cześć polskich górników na całym świecie.

Po przemówieniach rozpoczęło się przyjęcie, w czasie którego p. Wilczak zadeklamowała kilka własnych wierszy, a najstarszy z obecnych, 74-letni emerytowany górnik p. Stanisław Gostyń zaśpiewał polską pieśń. A potem śpiewali wszyscy znane piosenki z repertuaru „Mazowsza” i „Słaska”. Zabawa trwała do rana. Do tańca przystąpił miejscowy nauczyciel p. Czesław Kuźniak. Nastrój panował bardzo wesoły i „Barburka” w Eisden pozostawiła uczestnikom miłe wspomnienia.

C. K.

Wszystkim, którzy brali udział w przygotowaniach do uroczystości w Eisden Komitet Organizacyjny składa serdeczne podziękowania.

... w Liège

W dniu 5 grudnia odbyła się w godzinach wieczornych w sali Domu Polsko-Belgijskiego wieczornica dla polskich górników i ich rodzin. Na wieczornicę przybyło ponad sto osób, przybył również konsul PRL p. Olasek. Wieczornica została zorganizowana staraniem Rady Narodowej i Zrzeszenia Polaków z okręgu Liège. Uroczystość zajął stary polski górnik Idzi Janicki, który powitał zebranych gości i wyjaśnił znaczenie święta górników.

Wieczornica była miłą okazją do spotkania się braci górniczej. Uczestnik wieczoru

W LIÈGE MIESZKAJĄ KRASNOLUDKI

Dzięki inicjatywie nauczycieli polskich szkół w okręgu Liège — na terenie okręgu Liège powstał zespół artystyczny dzieci pod nazwą „Krasnoludki”. Mali artyści w wieku od 7 do 12 lat zbierają się w Domu Polsko-Belgijskim przy ulicy Louvrex 90 w Liège w każdą sobotę w godzinach od 15 do 17, gdzie pod opieką polskich nauczycieli uczą się polskich piosenek, rytmiki, tańca, wycinania z papieru, rysowania i papieroplastyki. Program pracy „Krasnoludków” będzie urozmaicony od czasu do czasu zabawą dla dzieci i

wspólną wycieczką. Ochotników do zespołu „Krasnoludków” zgłasza się coraz więcej. Każde dziecko polskie w wieku od 7 do 12 lat może być przyjęte do zespołu na prośbę rodziców lub opiekunów.

J. L.

Wieczór folkloru polskiego i francuskiego

W przepelnionej sali „Air Terminus” w Lille, w sobotę 12 grudnia 1959 r. wesoło bawili się młodzie i starsi. Towarzystwo francuskie „Association des Celtes et Bretons de Lille” zorganizowało swą doroczną zabawę taneczną, na którą zaprosiło zespół folkloru polskiego „Kujawiak”.

Wśród obecnych byli p. Konsul Wegner z Lille z małżonką i p. Brzeziński. Zabawa taneczna, przeplatana występami zespołu bretońskiego i zespołu polskiego bardzo się udała. Ludowe tańce zarówno polskie jak i francuskie cieszyły się ogromnym sukcesem.

Zabawa, która trwała do rana przy znakomitej orkiestrze, odbywała się w serdecznej i miłej atmosferze przyjaźni polsko-francuskiej.

L. J.

Komitet Gwiazdkowy

NANCY, MIASTO STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO W HOŁDZIE FRYDERYKOWI CHOPINOWI

Dla znacznej części francuskiej młodzieży szkolnej w Nancy Polska nie jest krajem obcym. Wpływa na to zarówno postać króla Leszczyńskiego, ostatniego księcia Lotaryngii, jak i obecne zacieśnienie stosunków kulturalnych pomiędzy Nancy a Polską. Po przyjeździe do Nancy dużej grupy dziewcząt z Liceum im. Narcyzy Żmichowskiej z Warszawy i po pobycie w Polsce uczniom Licee Jeanne d'Arc z Nancy (do których przyłączyła się mała delegacja młodzieży Lycée Henri Poincaré), droga do nawiązywania dalszych kontaktów i dalszej współpracy kulturalnej została otwarta.

Poniedziałek, 14 grudnia, był dla Nancy dniem chopinowskim i dniem przyjaźni polsko-francuskiej jedności. Na program tego dnia złożyły się dwie uroczystości.

Po południu około godziny 17,45 odbyło się w niedawno zorganizowanym liceum żeńskim im. Fryderyka Chopina odsłonięcie popiersia wielkiego kompozytora. Popiersie to, rzeźba polskiego artysty, wzorowana na dziele Dantan'a Roman'a, otrzymała liceum w Nancy w darze od Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w

Warszawie. Rzeźba została ustawiona na postumencie z pamiątkową tabliczką w hallu wejściowym Liceum.

Na uroczystość odsłonięcia przybył konsul polski w Nancy, p. Ogonowski, prefekt departamentu Meurthe-et-Moselle p. Damelon, rektor Uniwersytetu w Nancy p. Mayer, zastępca senatora-mera miasta Nancy p. Daum, dyrektor radiostacji p. Villate, przewodniczący Koła Rodziców uczniów Lycee Chopin p. Delagotte, dyrek-

byli także przedstawiciele miejscowej prasy i reporterzy telewizji.

Popiersie przekazał szkole w imieniu Towarzystwa im. F. Chopina konsul polski w Nancy, p. M. Ogonowski, wyrażając nadzieję, że ofiarowane francuskiemu liceum dzieło sztuki będzie przypominało polskiego ofiarodawcę i świadczyło o łączącej nasze narody przyjaźni. Odsłonięcia popiersia dokonał prefekt p. Damelon.

W odpowiedzi na przemówienie konsula dyrektorka Licee Chopin, pani Chevalley, podziękowała za dar wyrażając radość z faktu, że w murach szkoły znajdzie się popiersie wielkiego kompozytora, patrona szkoły — dar pierwszej Chopina ojczyzny.

Na uroczystości obecny był także znakomity pianista polski, Witold Małcużyński. Obecność jego przypominała obecnym o mającej nastąpić jeszcze tego dnia w Nancy wspaniałej imprezie ar-



Ofiarowane przez Towarzystwo imienia Fr. Chopina w Warszawie popiersie kompozytora.

nocturn, ballada, sonata, mazurki, walce, etudy, scherzo.

Koncert był prawdziwym wydarzeniem w życiu artystycznym Nancy. Przybyło nań wielu miłośników muzyki z Nancy i bardzo dużo młodzieży. Polski pianista oklaskiwany był gorąco i po zakończeniu programu wywoływały wielokrotnie na estradę. Na „bis” zagrał Małcużyński dwa mazurki, walca i wreszcie zakończył wieczór Etudą Rewolucyjną Chopina.

Zaznaczyć warto, że koncert chopinowski Witolda Małcużyńskiego zorganizowany został dla uczczenia 150-letniej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina staraniem Koła Rodziców przy Lycee Jeanne d'Arc w Nancy — szkoły, której młodzież zachowała bardzo wiele miłych wspomnień z zesłorocznego pobytu w ojczyźnie Chopina.

U KOMBATANTÓW ZUPRO W ROUBAIX

Dnia 13 grudnia odbyło się w Cafe Mouton w Roubaix walne zebranie oddziału ZUPRO pod przewodnictwem pierwszego wiceprezesa Zarządu Głównego p. Pawła Poziemskiego.

W wyniku przeprowadzonych wyborów zarząd Oddziału ukonstytuowany został w następującym składzie: p. Czesław Kopa-czewski, prezes; p. Alfred Golanowski wiceprezes, p. Michał Dudek sekretarz, p. Bolesław Krysiak skarbnik. Dziesięciu członkom Oddziału powierzono funkcje członków komisji rewizyjnej, sztandarowego oraz prac społecznych.

Układając plan pracy na przyszłość postanowiono urzędnie opłatek kombatancki, zabawę wiosenną, a podczas wakacji wycieczkę połączoną z konkursem.

Zarząd zwraca się z informacją do Polonii w Roubaix, przede wszystkim do ofiar wojny i okupacji, że sprawy odszkodowań z tym okresem związane mogą być jeszcze załatwione.

Przed zakończeniem zebrania wybrano na honorowego prezesa Oddziału p. Georges Fouan, prezesa FFL. Do generała Daniela Zdrojewskiego, prezesa Zarządu Głównego ZUPRO, nowy zarząd wystąpił depeszę.

Zebranie zakończyło się lampką wina.

ZYCZENIA

ZARZĄD GŁÓWNEGO ZUPRO

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Zarząd Główny Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu składa wszystkim kolegom i ich rodzinom oraz wszystkim organizacjom polskim we Francji, jak również wszystkim organizacjom kombatanckim w kraju i zagranicą serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i szczęśliwego Nowego Roku 1960.

ZARZĄD GŁÓWNY

Biblioteki polskie

Biblioteka polska w SAINT-ETIENNE (dep. Loire) czynna jest we środy od godziny 17 do 19 w Cafe de la Prefecture, rue Charles de Gaulle. Bibliotekę prowadzi p. Burakowa.

Codziennie po południu czynna jest biblioteka polska w CITE MONTRAMBERT (Chambon Feugerolles, dep. Loire) w mieszkaniu p. Sibory, Cite B nr 18.

Zawiadamiamy rodaków z MEAUX, że w czwartki od godz. 12 do 14 i w soboty od 14 do 18 czynna jest w mieszkaniu pp. Baratów, 51, rue Cornillons, Wyżyczalnia książek polskich.

KOMITET ORGANIZACYJNY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KULTURALNO-OSWIATOWEGO

Komunikat

Konsulatu w Lyonie...

Urzędowanie Konsulatu lyońskiego w Ales będzie się odbywało w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca w godzinach od 9 do 17. Adres: Place du General Leclerc, Cafe des Allies.

...i Konsulatu w Nancy

Konsulat PRL w Nancy zawiadamia, że w styczniu 1960 roku urzędowania w Metz i Mulhouse odbędą się w następujących dniach:

Metz, 4 I. 1960 godz. 8.00 - 16.00 (poniedziałek).

Mulhouse, 15. I. 1960 godz. 9.00 - 16.00 (piątek).

Metz, 18. I. 1960 godz. 8.00 - 16.00 (poniedziałek).

Adresy punktów urzędowania: Mulhouse; 177, Fbg. de Colmar (Cafe Michel). Metz; 11, Route de Magny.

UWAGA!

SALLAUMINES I NOYELLES

Uroczystość gwiazdkowa dla dzieci uczeszczaćcych na naukę języka polskiego w szkole „Basly” w Sallaumines i Noyelles sous Lens odbędzie się w niedzielę, 10 stycznia, o godz. 15 w sali p. Minar w Fouquieres les Lens.



Przemawia konsul Ogonowski. Wartę honorową pełnią polskie studentki.

torka Liceum p. Chevalley, kierowniczką pedagogiczną p. Lafon, profesorowie, członkowie administracji szkolnej, delegacja Stowarzyszenia Przyjaciół Szkoły, wiele innych osobistości oraz uczennice najwyższych klas. Obecni

tystycznej.

Wieczorem o godzinie 20,45 w udekorowanej francuskimi i polskimi flagami salą koncertową Poirell, odbył się recital Małcużyńskiego. W programie były same utwory Chopina: fantazja,

W WAZIERS (NORD)

ŁUDZIE I ZWIERZĘTA

Jedni z prawdziwym zapalem uprawiają ogródki, inni pasjonują się śpiewem i muzyką, jeszcze inni lubią zwierzęta...

I oto w niedzielę, 13 grudnia, przystrojona polskimi i francuskimi barwami Salle des Fetes w Waziers zamieniła się w Zoo. Dumnie piął tu koguty, gruchały gołębie a polyskujące aksamiitną sierścią króliki cicho czaiły się w klatkach. W dorocznej wystawie zwierząt domowych, zorganizowanej przez Societe de Belle Elevage w Waziers, wzięło udział aż dwudziestu amatorów-hodowców. Było wśród nich 18-tu Polaków. A laureatami trzech „Grand Prix d'Honneur” zostali p. Walenty Sójka, p. Marian Rabowski i p. Jules Barelle.

W tych rejonach często odbywają się wystawy zwierząt domowych, podobnie jak konkursy śpiewu lub ogródków działkowych. Ale wystawa w Waziers

zasługuje na naszą uwagę szczególnie. I nie tylko dlatego że jej twórcami jest tak wielu Polaków. Societe de Belle Elevage w Waziers założone już w 1926 roku, ma za sobą naprawdę piękne tradycje. Bo tutejsi amatorzy-hodowcy swoją miłość zwierząt połączyli z wiedzą i w ciągu długoletniej pracy doszli do naprawdę wybitnych osiągnięć w hodowli. Rasy wury, króliki i gołębie z Waziers od dawna zdobywają uznanie i nagrody na wystawach nie tylko w pobliskim Douai, Cambrai i Arras, ale na poważnych wystawach w Lille i w samym Paryżu.

Kto wyhodował największego królika we Francji?

Uśmiechniętego starszego człowieka, bez przerwy otaczają znajomi, uważnie słuchają jego uwag o rasie zwierząt i zasadach hodowli. To 75-letni p. Józef Kędzia. Życie pana Kędzi zrosło się nie tylko z kopalnią. Przez długie lata po powrocie z pracy, doglądał swoje króliki, karmił je, cieszył się nimi. To on w roku 1926 był pierwszym założycielem Societe de Belle Elevage w Waziers. Tak, to właśnie p. Józef Kędzia otrzymał, jeszcze przed wojną na wy-

stawie w Paryżu srebrny medal za 9 kilo 20 gramów wagi wyhodowanego przez siebie królika, największego królika we Francji. Pan Kędzia i dziś zajmuje się hodowlą i przygotowuje zwierzęta na wystawę do Paryża.

Po wystawie, oprowadza mnie jeden z jej organizatorów, p. Ignacy Cwikliński, pensjonowany górnik.

— Pochodzę z Wielkopolski, ze wsi spod Gniezna — mówi p. Cwikliński. — Matka moja masowo hodowała zwierzęta. Cóż się dziwi, że teraz ja mam to w krwi.

Pan Cwikliński jest hodowcą, który w swej pracy wiele korzysta z książek. Dziś wystawia ptów króliki, Fauves de Bourgogne i piękne czubaki rasy „Bleu Holland”. Ale jest hodowcą niecierpliwym i co trzy lata zmienia gatunek zwierząt.

Laureaci „Grand Prix d'Honneur”, młody górnik pan Marian Rabowski i starszy, pan Walenty Sójka są bardzo skromni, niechętnie mówią o swoich osiągnięciach hodowlanych. A przecież pan Walenty ma aż 15 medali zdobytych na wielkich wystawach w Lille i Paryżu. Trochę później u p. Józefa Grąbki oglądamy je-

go czarne, smoliste koguty. Wspominamy jego rodzinny Kraków, który pragnie odwiedzić w roku przyszłym, gdy pojedzie z wycieczką do Polski.

Pan Kazimierz Kowalewski, pensjonowany górnik, dumny jest ze swoich szarych królików Normandów i zabawnych świnek morskich, które w Waziers tylko on jeden wyhodował.

Mocno przyciągają spojrzenie jeszcze i inne klatki. Snieżnobiała sierść królików i króliczątek rasy „Papillon”, nakrapiana jest w smieszne czarne prążki. Nieco dalej na ławkach czarnych, prawie granatowych kogutów dziwnej rasy „Hippe Hollandais” sterczą białe pierzaste grzebienie jak eleganckie kapelusze wytwornej paryżanki. Właścicielem tych niebawnych okazów jest Jules Barelle otoczony powszechną sympatią członków i naprawdę znakomity hodowca.

Wspólne umiłowanie zwierząt łączy w Waziers hodowców polskich i francuskich, staje się jeszcze jednym źródłem długoletniej przyjaźni.

J. R.

Polskie kanarki

nagrodzone w Montceau-les-Mines

Czwarta z kolei Wystawa Przyjaciół Ptaków skupiła bardzo wielu wystawców i była licznie odwiedzana. Pierwszą nagrodę przy-

znało jury naszemu rodakowi p. Kazimierzowi Rzczęzińskiemu z kolonii La Saule, hodowcy kanarków.

USŁUGI PRAKTYCZNE «Tygodnika Polskiego»

Pan KOCOT, Cite Dunlop, Montluccon (Allier).

W Polsce przepracowałem 8 lat na dole, w kopalni Sosnowiec, w byłych francuskich kopalniach przepracowałem 4 lata, czyli razem 12 lat na dole. Proszę o wyjaśnienie gdzie mam się starać o rentę i jakie są potrzebne do tego dokumenty.

Górnicy, którzy nie przepracowali 15 lat w kopalni mają prawo po 55-ym roku życia do renty równającej się 1 procentowi całości zarobków od których opłacali składki.

Normalnie miałby Pan prawo do zwrotu składek ubezpieczeniowych. Niemniej jednak na podstawie porozumienia polsko-francuskiego jako obywatel polski ma Pan prawo do renty proporcjonalnej. W konsekwencji należeć się będzie Panu renta za 12 lat pracy w kopalniach, w ten sposób, że Francja płaci za 4 lata a Polska za 8 lat. Poza tym jako rencista będzie Pan miał prawo do wszelkich świadczeń z tytułu ubezpieczeń lub też świadczeń w naturze zgodnie z dekretem z 14 czerwca 1946.

Wniosek o rentę należy skierować do Caisse Autonome Nationale, 77, avenue de Segur, Paris (15), dotychczas świadectwo urodzenia, „świadectwo życia” (certificat de vie), Certificat d'inscription a la Caisse Autonome Nationale, Książeczkę wojskową, świadectwa pracy w kopalniach. Radzimy również pozornie się w tej sprawie w kompetentnym Konsulacie PRL we Francji.

na zapłacenie kosztów procesu. Pan Albert WARCHOL, Noyers Besson (Allier):

O jaką zapomogę powinienem wystąpić wobec faktu, że Securite Sociale odmówiła mi renty starczej, ze względu na to, że nie mogę wykazać się opłatami składkami. Mam 46 lat.

Ustawa z 10 lipca 1952 zniósła zasiłek dla „economiquement faibles” i zastąpiła go zapomogą tak zw. „allocation speciale”.

Ażeby mieć prawo do tej zapomogi, należy odpowiadać następującym 5 warunkom:

1) mieć ukończonych 65 lat lub 60 w razie niezdolności do pracy,
2) posiadać obywatelstwo francuskie, albo być obywatelem państwa, które w tej sprawie zawarło Konwencję z Francją.

3) mieszkać na terenie Francji,

4) nie korzystać z pensji starczej z tytułu własnego lub współmałżonka lub innych świadczeń na starość z Securite Sociale.

5) nie posiadać dochodów przekraczających łącznie z niniejszą zapomogą sumy 170.000 fr. dla jednej osoby lub 225.000 fr. jeżeli chodzi o małżeństwo.

Wysokość zapomogi „allocation speciale” równa się połowie zapomogi dla „vieux travailleurs salaries”.

Wniosek należy złożyć na specjalnym blankiecie w Merostwie. Po rozpatrzeniu go przez Prefekta, który zbiera wszelkie informacje dotyczące środków utrzymania zainteresowanego, wniosek odsyłany jest do „Fonds special” celem powzięcia odpowiedniej decyzji.

Jeżeli z jakichkolwiek powodów spotka się pan z odmową, pozostaje jedynie prośba o zasiłek „Allocation d'Aide Sociale”, pod warunkiem, że tzw. Commission d'Admission, uzna pana za niezdolnego do pracy.

Pan Stanisław JAMROZ, Guizonie par Cransac (Aveyron):

Do jakiej kategorii należy moje mieszkanie. Dom jest bardzo stary, wszelkie instalacje, woda, elektryczność itd. złożyłem na własny koszt. Nowy właściciel podwyższył mi komorne o 75%.

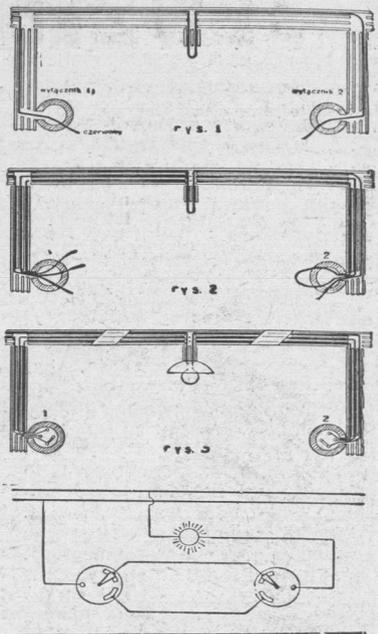
Ustawa o ochronie lokatorów i wysokości komornego z dnia 1-go września 1948 określa w art. 1, że tyczy się Paryża i okolic oraz miejscowości w których liczba mieszkańców wynosi co najmniej 4.000 w sąsiedztwie miast liczących co najmniej 10.000 mieszkańców.

W związku z tym nie znając prawnej sytuacji miejscowości w której pan mieszka, nie możemy określić nawet w przybliżeniu kategorii domu, w którym pan zamieszkuje. Wydaje się jednak, że miejscowość ta nie podlega ustawowej ochronie, gdyż właściciel byłby zmuszony ustalić komorne albo na podstawie ryczałtu (forfait) albo na podstawie powierzchni ustawowej (surface corrigee), a zatem określić równocześnie kategorię domu mieszkalnego. Wysokość komornego podlega również pewnym zwyczajom miejscowym. Dlatego też może się Pan zwrócić do sądu „Tribunal d'Instance” (dawniej Sąd Pokoju) z wnioskiem o ustalenie czynszu (demande de fixation du prix du loyer).

Mistrz Klepkę rączki!

INSTALACJA LINII ELEKTRYCZNEJ POZWALAJĄCEJ NA ZAPALENIE LAMPY Z DWÓCH ODDALONYCH PUNKTÓW (TAK ZWANY SYSTEM „VA-ET-VIENT”)

1. Zaopatrzyć się w dostateczną ilość listwy elektrycznej z trzema rowkami. Przybić według obmyślonej trasy, od jednego wyłącznika do drugiego — wyciąg dętym na skrzyżowaniach;
2. Złożyć przewodnik niebieski (fil neutre) idący od linii głównej do lampy. Nie przecinać, lecz zostawić pętlę i przeciągnąć do płytki stykowej wyłącznika nr. 2 (lub gruszki nad łóżkiem) (rys. 1).
3. Złożyć przewodnik czerwony (fil de phase) idący od linii głównej do płytki stykowej wyłącznika nr. 1 (rys. 1).
4. Podłączyć drutem czerwonym wyłącznik nr. 1 do wyłącznika nr. 2. Nie przecinać, lecz wrócić trzecim rowkiem do wyłącznika nr. 1 (rys. 2).
5. Wykonać ostateczne podłączenie (rys. 3) i według schematu.



KĄCIK FILATELISTY

POD HASŁEM 1000 SZKÓŁ

Dwa znaczki 40 o 60 gr. z hasłem: „Tysiąc szkół na tysiąclecie” już od 14 listopada znajdują się w obiegu. Nakład ich jest bardzo duży i można je w Polsce nabywać bez żadnych trudności. Znaczki wydrukowano na papie-

— 20 milionów, 1,50 zł — L. Pasteur — 5 milionów, 1,55 zł — J. Newton — 10 milionów, 2,50 zł — M. Kopernik — tylko 500.000! Również wkrótce ma ukazać się zapowiedziana od dawna seria pod nazwą „Stroje Ludowe” we-

IMPRESJA GWIAZDKOWA W ROUVROY

Komitet gwiazdkowy w Rouvroy serdecznie zaprasza Polonię na imprezę gwiazdkową, która odbędzie się 3 stycznia o godz. 15-ej w sali na rue Rivoli.

W programie przewidziane są: jasełka, kolędy, inscenizacje i tańce ludowe w wykonaniu dzieci i zespołu młodzieżowego.

Pan WRONSKI Jan, 16, rue du Château d'Eau, AVORD (Cher) przesyła swoim rodzicom — państwu Wrońskim, zam. w Graissessac, jak najserdeczniejsze życzenia noworoczne.

KOMUNIKAT KONSULATU W TULUZIE

Urządowanie terenowe Konsulatu PRL w Tuluzie: Przedstawiciel Konsulatu PRL w Tuluzie będzie przyjmował interesantów, począwszy od stycznia 1960 roku w następujących miejscowościach: **CAGNAC-LES-MINES (Tarn), 5 stycznia i 1 marca w godz. 10 do 17; BLAYE-LES-MINES (Tarn), 2 lutego w godz. od 10 do 17; CRANSAC (Aveyron) 8 stycznia i 4 marca w godz. od 14 do 18; RODEZ (Aveyron), 5 lutego w godz. od 14 do 18; FUMEL (Lot-et-Garonne), 9 lutego w godz. od 14 do 18; AGEN (Lot-et-Garonne), 8 marca w godz. od 14 do 18. Urządowanie we wszystkich miejscowościach odbędzie się w merostwach.**

Nie należy sadzić drzewek jeśli ziemia zmarznięta.

W kalendarzu prac w ogródku kwiatowym warto zanotować, że można posadzić wszelkie krzewy, a szczególnie te, które zachowują zielone liście. Na trawnikach zarosniętych mchem wysiać 80 gramów na 1 m. kw. proszku Lawn Sand. Po dziesięciu dniach mech czernieje i można go usunąć grabiami. Wzdłuż muru skopać ziemię i posiać primawery (primeveres auricules) przysypać lekko ziarenka ziemią i ubić deseczką. Gdy śnieg spadnie i mróz bierze nie trzeba strząsać śniegu z przyległych ku ziemi gałęzi krzewów zielonych; zrywa się tym ścięgnięciem gałązkom i przyparwia krzew o ciężką chorobę. Można to uczynić gdy temperatura nie spadnie niżej zera.

Dołki pod sadzenie drzew i krzewów należy skopać na 2-3 tygodnie wcześniej, szerokie odpowiednio do sadzonek, głębokie na 60 cm., układając górną warstwę na jedną stronę, spodnią na drugą; górną zasilić nawozami mineralnymi sypać na korzenie.

W przygotowanych inspektach sieje się ziarno warzyw do flancy wiosennej.

KĄCIK OGRODNIKA..

Przysłowia na Styczeń:

Wiatr pierwszego dnia wieczorem, ludzi straszy rokiem chorym; Pogoda ryby przynosi, i cały rok dobry głosi. ■ Na Nowy Rok pogoda, będzie w polu uroda; Gdy Nowy Rok mglisty, jeśli cię będą glisty. ■ Gdy Trzy Króle pogodą obdarzą, nie zasypiaj rano, gospodarzu; Przyjdzie wiosna wnetki, pamiętaj na hetki.

Przyroda w styczniu pogrążona jest jeszcze w śnie zimowym, ale gdy pora pozwala kontynuuje się wywóz obornika w pole. podoruje ziemię w polu; w winnicach, w których sulfatuje się krzewy, a w domu trwają prace nad przeglądem narzędzi pracy i zabudowań gospodarskich.

Nie wiele jest do zrobienia w ogródku warzywnym. Gdy pogoda dopisuje i ziemia nie jest zmarznięta można dalej wapnować zagony według rad z ubiegłego mie-

siąca. Należy też przekopać wolne zagony, przewalając duże bryły. Mróz i deszcz rozbijają je i spulchniają glebę.

Można na przygotowanych grządkach posiać lub posadzić: czosnek, cebulę, porę, bób, groszek na zagonach wystawionych na działanie słońca. W razie mrozu trzeba przykryć liśćmi warzywa rosnące a wrażliwe na większy mróz.

Wśród drzew owocowych przekopujemy również ziemię zasilać ją, gdy się należy, obornikiem lub nawozami sztucznymi, jak podawaliśmy w Kąciku grudniowym. Gdy nie ma mrozu, należy przeciąć gęstą koronę drzew; usunąć liście suche wiszące gdzieś na gałęziach. Gdy na gałęziach małych znajdzie się pierścionki, na które składają się jajka motyla, należy je usunąć i zgnieść. To samo uczynić należy z gniazdami podłużnymi gąsienic, które zauważyć można również i na gałązkach porzeczek i malin. Przeprowadzana starannie dezynfekcja niszczy większość szkodników drzew owocowych.



rze z wodnym znakiem z trąbką pocztową. Dlatego też już znaleziono odmiany — ustnik trąbki zwrócony ku górze, względnie ku dołowi (Tego samego rodzaju odmiany są w znaczkach „Loty Kosmiczne”, które ukazały się niedawno). Znaczki „1000 szkół” projektował art. plastyk Hubert Hilscher.

W tym roku ukazuje się jeszcze seria pod nazwą „Wielcy uczeni”. Projektował ją Czesław Chłudzkiński. W skład serii wejda następujące wartości: 20 gr — K. Darwin, nakład 10 milionów, 40 gr — D. J. Mendelejew — nakład 20 milionów, 60 gr — A. Einstein

dług projektu Cz. Kaczmarczyka: 20 gr — strój rzeszowski, nakład 7.400.000 perforowanych i 600 tysięcy niezapbkowanych, 60 gr — strój kurpiowski — nakład jak poprzedni, 1 zł — strój śląski, nakład 5.400.000 zapbkowanych i 600 tysięcy niezapbkowanych, 2,50 zł — strój góralski, nakład jak 1 zł, 5,60 — strój szamotulski, nakład 4.400.000 perforowanych i 600 tysięcy ciętych.

Wydaje się nam, iż polska poczta popełnia błąd, wydając znaczki nieperforowane. W ten sposób naraża się filatelistów na większy wydatek i zniechęca do zbierania. K. G.

Najlepszym podarkiem dla rodziny w kraju

SWETRY MĘSKIE i DAMSKIE

z fabryki

S.I.B.E.N.E.

60, rue Richelieu, Paris-2

Telefon: RIC 81-19. CCP PARIS 80 4003

FIRMA NAJBARDZIEJ ZNANA W KRAJU

NAJTANIEJ - NAJLEPIEJ - NAJSZYBCIEJ

OLYMPIQUE BARLIN JEDZIE DO POLSKI

Do roku 1950 „Victoria” Barlin była jedną z najlepszych drużyn piłkarskich wśród Polonii francuskiej. Jedenastka z Barlin zajmowała czołowe miejsca w rozgrywkach PZPN na terenie Północnej Francji. Po rozwiązaniu PZPN rozleciała się także „Victoria”. W

Drużyny piłkarskie z Barlin — jak wiele klubów — wychowały dwóch zawodowców, mianowicie z czasów „Victorii” Kubackiego, który grał w Reims i Montpellier, a z „Olympique” Lewandowicza, który obecnie występuje w barwach Le Havre.

Bracia K. i St. Dąbrowscy są bratankami b. czołowego piłkarza Reims i Montpellier Kubackiego. „Olympique” Barlin wygrywając w zeszłorocznym Pucharze Ambasady zdobył zarazem nagrodę w postaci wyjazdu do Polski. Już jest wiadomo, że piłkarze z Barlin po-



Olympique Barlin, 1956 rok.

1951 r. powstał jak gdyby następcą „Victorii” — „Olympique” Barlin zrzeszony w FSGT.

„Olympique” Barlin popisuje się odąd nie gorzej od „Victorii” — albumem kilkakrotnie zdobywa „Puchar Ambasady” oraz brał udział w rozgrywkach finałowych o to trofeum.

O dzisiejszej drużynie Barlin poinformował nas kapitan zespołu trzykrotny reprezentant Francji FSGT — p. Henryk Bala.

Pan Henryk Bala pięć razy grał w finałach Pucharu Ambasady. W 1949 wraz z „Victorią” przegrał z „Rapidem” Ostricourt. W 1950 roku na Igrzyskach Polonii francuskiej w Saint-Denis „Victoria” zdobywa po raz pierwszy Puchar Ambasady. Następne sukcesy w Pucharze Ambasady będą należały już do „Olympique”, gdyż w 1956 i w 1959 roku na ostatnich igrzyskach sportowych, które odbyły się w Sallaumines tryumfują barwy „Olympique” Barlin. W 1958 r. „Olympique” Barlin był również finalistą.

— Obecnie nasz klub liczy przeszło 80 członków. Posiadamy trzy drużyny. Rozgrywamy mistrzostwa „Excellence Pas-de-Calais” w F.S.G.T. W tym roku nie najgorzej nam się wiodzie. Wyrósł obok nas bardzo poważny konkurent, mianowicie klub piłkarski z Hersin-Coupiigny — dodał p. Bala.

W obecnej chwili „Olympique” Barlin występuje w następującym składzie: Skotnicki, Papin, H. Bala, Kupiec, K. Dąbrowski, Warzyński, St. Dąbrowski, R. Bala, Olejniczak, Lękowski i Paluszkiewicz.

Rezerwę stanowią Ławniczak i Pośpieszny.

jadą w maju br. rozegrać trzy spotkania w Polsce.

Przed wyjazdem „Olympique” Barlin do Polski powrócimy do tej drużyny, zapoznając bliżej naszych czytelników z piłkarzami, którym przypadł zaszczyt reprezentować piłkę nożną naszej emigracji w kraju. (lk)

NIMES PEWNYM LEADEREM

Po 22 rozgrywkach, Nimes nadal utrzymuje pierwszą pozycję z trzema punktami przewagi nad Reims i 8 nad Racingiem i Limoges. Reims stracił 2 cenne punkty w spotkaniu z Valenciennes. Było to po niezapomnianym meczu z Hiszpanią, w którym większość reprezentantów Francji rekrutowała się z drużyny Reims. Zmęczenie dało się odczuć drużynie szampańskiej w Valenciennes.

Ubiegłej niedzieli aż 41 bramek zostało strzelonych, w tym trzy pierwsze drużyny strzeliły ich po 4. Bardzo dobrze spisali się Saint Etienne, który „zmaltretował” górniczą drużynę Racingu z Lens, wygrywając bardzo wysoko 6:0. W ostatnim tym spotkaniu świetnie zagrał Leon Głowacki, o którym przez dwa lata nie było nic słyhać.

W drugiej lidze była przerwa w mistrzostwach, natomiast odbyła

się szósta kolejka pucharu Francji. I tym razem nie obyło się bez niespodzianek gdyż zawodowe drużyny Roubaix i Aix przegrały z amatorami Caen i Montreuil. Inne drużyny zawodowe: CAP, Metz, Boulogne, Besancon i Cannes zremisowały i będą musiały po raz drugi rozegrać spotkanie z tymi samymi amatorami.

Wyniki

ostatniej niedzieli

Nimes-Le Havre 4:1; Reims-Stade 4:0; RC Paris-Angers 4:1; Sedan-Limoges 0:0; Valenciennes-Nice 4:3; Toulouse-Sochaux 3:0; Saint-Etienne-Lens 6:0; Monaco-Toulon 3:0; Rennes-Strasbourg 4:0; Bordeaux-Lyon 2:2.

Klasyfikacja

1. Nimes 37 pkt.; 2. Reims 34; 3. RC Paris, Limoges 29; 5. Toulouse 28; 6. Nice 27; 7. Monaco, Le Havre, Lens 24; 10. Saint-Etienne 22; 11. Valenciennes 21; 12. Angers 19; 13. Sedan, Stade, Sochaux 18; 16. Rennes 17; 17. Strassburg 15; 18. Lyon 14; 19. Bordeaux 12; 20. Toulon 10.

Święta pod koszem

ŚWIĘTA minęły w polskim sporcie pod znakiem eliminacji narciarzy przed Igrzyskami Zimowymi w Squaw Valley oraz międzynarodowych meczów koszykówki. Poniżej chcę Wam przekazać garść ciekawostek ze spotkania Polska—Francja, które odbyło się w tygodniu przedświątecznym w Warszawie.

Niewątpliwie mecz ten, który wzbudził w naszym kraju olbrzymie zainteresowanie i długo pozostanie tematem komentarzy i rozważań w gronie fachowców i kibiców również we Francji, był w centrum uwagi, skoro do stolicy Polski przybyło aż 5 francuskich dziennikarzy.

Spotkanie było bogate w liczne paradoksy i sprzeczności co niezwykle podniosło stronę widowiskową itrzymało do ostatniego gwizdka w napięciu 4500 miłośników koszykówki, którym udało się (bo amatorów było więcej) nabyć bilety.

Mecz wygrali Francuzi jednym punktem 64:63, choć „więcej gry” jak to się mówi mieli Polacy. Do przerwy Polska prowadziła 34:29. Wtedy nikt nie wątpił, że wygramy.

W 22 minucie spotkania gospodarze przeważali 9 punktami 38:29, a już w sześć minut później Francja miała przewagę 6 punktów 46:40. W ciągu tych sześciu minut biało-czerwoni przegrali mecz.

Obie drużyny w zasadzie holdują grze technicznej, jednak w tym spotkaniu ponieważ kosze z dystansu od początku „nie siedziały” i Francja i Polska wprowadziły do

akcji elementy siłowe. Polacy odrobinię za dużo, w rezultacie czego stracili cenne punkty z rzutów karnych.

Francuzi mieli lepszy atak, my obronę. Męczący system krycia „każdy swego”, który Polacy zastosowali, wyczerpał jednak ich siły, a brak kondycji w końcówce przehylił szanse na rzecz tricoloru.

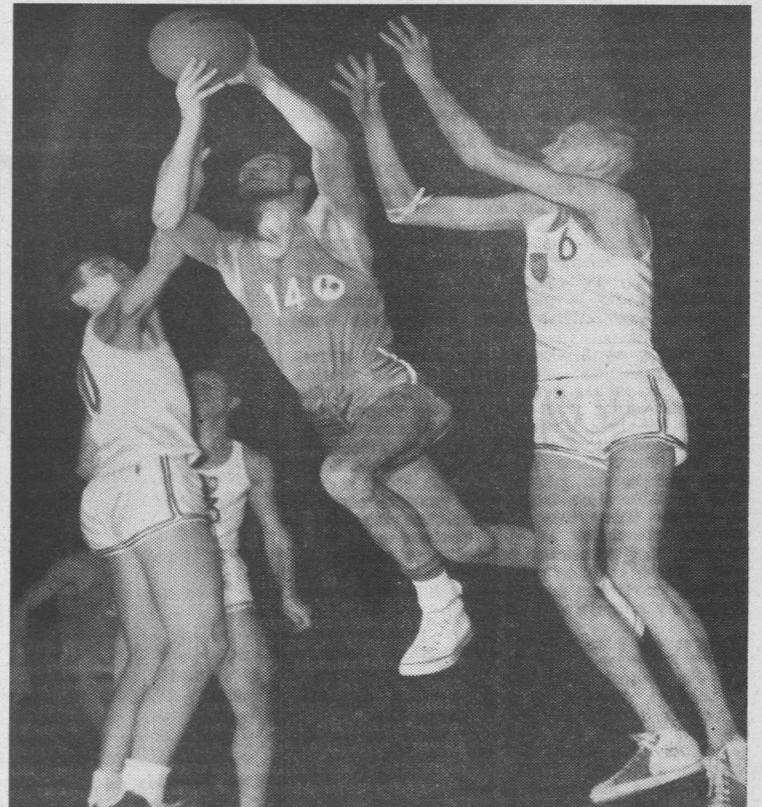
Gra siłowa powoduje wiele interwencji ze strony doskonałej zresztą i chwalonej przez obie strony pary sędziowskiej (Węgler i Czechosłowak). 4 graczy polskich musiało (wobec 5 przekroczeń) opuścić grę przed końcem meczu. W ten sam sposób ukarano 2 Francuzów. Oto jeszcze jedna przyczyna słabości gospodarzy w ostatnich minutach gry.

Według zgodnej opinii definitywnie przesądziło o losach spotkania wejście na 3 minuty przed końcem olbrzyma Lefebvre. Do pilnowania tego zawodnika skierowano dwóch polskich graczy i pozostali Francuzi mieli większą swobodę działania.

Spotkanie było ważnym elementem przygotowań przedolimpijskich. Francja i Polska nie są tu w jednakowej sytuacji. Francja jako czwarta na Olimpiadzie w Melbourne, zakwalifikowała się już do finału olimpijskiego.

Polska aby tam się dostać, musi zająć co najmniej 4 miejsce w eliminacyjnym turnieju w Bolonii, gdzie najgroźniejszymi naszymi przeciwnikami będą Węgrzy, CSR, Rumunia i Jugosławia.

F. SKONECKI



Strzela kapitan Francji Beugnot.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

ŁAMIGŁÓWKA PLANETARNA

W każdym poziomie rzędzie podane figury poprzedzają poszczególne litery (na każdej znajdują się dwie litery) tak, aby litery w kwadracikach czytane poziomo dały nazwy czterech planet. Pozostałe litery na tafelkach, czytane również rzędami poziomymi, utworzą rozwiązanie.

Rozwiązania należy kierować w terminie 15-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

E	T	S	A	L	S	T	W	I	Z
A	E	T	Z	N	K	R	T	A	U
D	L	N	O	Y	K	T	O	U	
Z	A	N	M	R	A	S	I	T	U



CO SIĘ Z NIMI DZIEJE?

W ostatnim numerze podawaliśmy informację o sławnych sportowcach polskich, którzy wstawili imię polskiego sportu przed wojną lub też po wojnie. Obecnie udzielamy informacji o sportowcach polskiego pochodzenia, którzy działali na terenie Francji.

Stefan Olek — były zawodowy wicemistrz Europy w wadze ciężkiej — prowadził hodowlę świń pod Paryżem.

Jan Walczak — były bokserski mistrz Francji w wadze średniej — prowadził kawiarnię przy ulicy Vaugirard w Paryżu.

Lucjan Krawczyk — czołowy bokser Francji w wadze średniej — jest właścicielem kawiarni i hotelu w Carvin (P. de C.).

Czesław Marcelak — zawodowy szosowy mistrz Francji w 1948 r. Wycofał się dopiero w tym roku

z czynnego życia sportowego. Prowadził sklep z rowerami w Bully-les-Mines (P. de C.).

Aleksy Paulisiak — czołowy kolarz Francji. Uczestnik Tour de France i Wyścigu Pokoju. — Jest przedstawicielem handlowym sprzętu sportowego w Paryżu.

Edward Kłabiński — Zwycięzca „Criterium du Dauphine” w 1947 r. Uczestnik Tour de France i Wyścigu Pokoju. Bronił polskich barw jako pierwszy zawodowiec na mistrzostwach świata w Reims w 1947 r. Jest właścicielem sklepu z rowerami w Sin-le-Noble (Nord).

Jan Swidziński — reprezentant Francji w koszykówce. Jest obecnie trenerem w Tours.

Bolek Tempowski — trzykrotny zdobywca pucharu Francji z drużyną Lille. Reprezentant Francji. Jest trenerem w Algerze.

Czesław Rumiński — czołowy bramkarz Francji po wojnie. Wielokrotny reprezentant Francji. — Jest trenerem w Lisieux.

Piotr Skawiński — mistrz Francji na 400 m w lekkiej atletyce. Półfinalista mistrzostw Europy w 1934 r. Jest sekretarzem redakcji dziennika sportowego „L'Equipe”.

Edward Kargulewicz — czołowy piłkarz i strzelec Bordeaux. Reprezentant Francji, jest trenerem w Południowej Francji.

Stefan Dakowski — były bramkarz Nimes i reprezentant Francji — jest trenerem w Fauigny.

Andrzej Jacowski — mistrz Francji z drużyną Reims. Zdobywca Pucharu Francji i Pucharu Łacińskiego oraz Pucharu Dragona. Reprezentant Francji. Jest trenerem w Środkowej Francji.

LA PAGE FRANÇAISE

PRZYMORZE
CITE NEUVE
DE GRATTE-CIELS
NAIT AU BORD
DE LA BALTIQUE

Le littoral baltique sera bientôt l'une des régions les plus peuplées de la Pologne. Déjà les deux grands ports de Gdynia et de Gdansk, avec les localités voisines de Sopot, Oliwa et Wrzeszcz, forment en réalité une seule agglomération, étroitement unie par ses multiples activités économiques. Et une ville nouvelle est en train de naître, qui d'ici six ans comptera au moins 30.000 habitants : c'est Przymorze, « la cité au bord de la mer ».

Przymorze va être construit par une coopérative de logement de Gdansk, sur un terrain de 200 hectares en bordure de la Baltique. La coopérative compte déjà 600 membres et dispose de 10 millions de zlotys. Les plans d'urbanisme, d'architecture et d'organisation économique sont prêts. Ils prévoient plusieurs dizaines de blocs d'habitation, dont plusieurs blocs géants de 800 mètres de front. Quelques-uns des édifices atteindront quatorze étages. La ville aura un caractère tout à fait moderne, et alignera de belles façades le long de la mer. Entre les édifices on ménagera des espaces verts.

Le plan de Przymorze est original. La ville contiendra seulement quatre grandes voies ouvertes à la circulation automobile, plus un grand nombre de promenades et de chemins réservés aux piétons. Un large boulevard ombragé formera le front de mer.

Neuf bâtiments sont déjà commencés. Leurs locataires s'y installeront au mois de mai. Au fur et à mesure que de nouvelles maisons seront achevées ils seront rejoints par d'autres et en 1966 Przymorze doublera le cap des 30.000 habitants.

LA MINORITÉ TCHEQUE
ET SLOVAQUE COMPREND
37.000 HABITANTS

Environ 37.000 Tchèques et Slovaques vivent dans diverses régions de la Pologne. Les Slovaques sont groupés principalement à Spisz et à Orawa. Les Tchèques habitent Strzelin, en Basse-Silésie, et Zelowa, dans la voïvodie de Łódź. Les Tchèques de Zelowa sont installés dans le pays depuis 200 ans. La plupart travaillent dans l'industrie textile.

A Spisz et à Orawa la jeunesse s'instruit en langue slovaque dans 26 écoles primaires et un lycée. L'activité culturelle est entretenue par des sociétés populaires et des théâtres d'amateurs, qui travaillent sous l'égide de l'association des Tchèques et des Slovaques de Pologne. L'association publie un périodique illustré, « Zi-vot ». Elle doit organiser prochainement à Nowy Targ une exposition de céramique slovaque et de costumes folkloriques. La minorité tchèque et slovaque, qui jouit de la protection amicale de l'Etat, participe activement à la vie politique et sociale du pays.

NOUVELLES ECLAIR

- Le jeune pianiste américain prodige Anton Kuerti a donné des récitals dans plusieurs villes polonaises.
- Les serres de Rzeszów produisent en hiver des roses et des violettes.
- La Pologne livrera à l'URSS six grandes sucreries modernes.
- Le célèbre physicien danois Niels Bohr a reçu le diplôme de membre de l'Académie polonaise des sciences.

VERS LA MODERNISATION DU RÉSEAU ROUTIER
ET DE L'INFRASTRUCTURE AUTOMOBILE

Nombreuses stations - service et postes de pièces détachées
Quarante kilomètres de route pour 100 km² en 1965

Le réseau routier polonais s'est enrichi au cours de ces dernières années de nombreuses voies nouvelles, principalement dans les régions où ont surgi de nouvelles formes d'activité économique. C'est le cas notamment dans les monts Bieszczady, dans les régions de Krynica et de Zakopane, vers les mines de lignite de Turoszow et de Konin, vers les mines de soufre de Tarnobrzeg, etc.

Au cours des cinq prochaines années on construira 110 kilomètres de routes nationales, sans compter les routes dépendant des collectivités locales. Les chaussées seront modernisées sur 1200 kilomètres de routes nationales et 1000 kilomètres de routes locales. En 1965 la densité du réseau routier sera d'environ 40 kilomètres de routes pour 100 kilomètres carrés de territoire.

Les progrès de la motorisation ont conduit à envisager de nouvelles formes

d'organisation du réseau routier public. Un projet actuellement en préparation au ministère des Communications prévoit la création, en plus des deux catégories de routes existantes (nationales et locales), une troisième catégorie, dite des routes d'entreprise. Il s'agit des routes qui joindront une entreprise importante à l'ensemble du réseau routier. Les entreprises intéressées financeront elles-mêmes, pour la plus grande part, la construction et l'entretien de ces routes.

QUAND LES ARCHÉOLOGUES FOUILLENT LE PASSÉ



Les fouilles archéologiques ont été stimulées en Pologne par l'approche des fêtes du Millénaire. En Poméranie occidentale on vient de découvrir de nouveaux vestiges de la période de la culture lusacienne. A Leczyca on a exhumé de nombreux objets datant des 12^e et 13^e siècles, qu'on voit ici sur notre photo.

Le projet prévoit également que la responsabilité des conducteurs de véhicules sera engagée en cas de dommages causés aux ponts et ouvrages d'art par des charges dépassant le poids limite autorisé.

AU SERVICE DES AUTOMOBILISTES

Le Conseil des ministres a consacré une séance spéciale à l'examen des principales insuffisances de l'organisation de la circulation automobile en Pologne. Ces insuffisances, d'après les usagers, sont la difficulté chronique de se procurer des pièces détachées, de garer et de réparer les véhicules, la rareté des stations-service et des ateliers de dépannage.

A la suite de cette discussion, les décisions suivantes ont été prises :

1° Les stations-service seront classées en plusieurs catégories suivant les services qu'elles assurent (distribution de carburant et de lubrifiant, vente d'accessoires, etc.) et le réseau actuel sera développé.

2° Le nombre de points de distribution de carburant sera augmenté.

3° Les usagers pourront plus largement utiliser les services des ateliers appartenant aux entreprises de production.

4° Les entreprises productrices d'automobiles seront tenues de fournir au marché une quantité déterminée d'accessoires et de pièces détachées.

5° La centrale « Motoszbyt » voit définir plus strictement ses attributions, limitées essentiellement à la distribution des pièces d'automobile sur le marché intérieur.

6° De nouveaux magasins de détail seront créés pour la vente des articles pour l'automobile.

LE TOURISME ROUTIER
VERS L'ÉTRANGER

Naguère encore très rares, les excursions en automobile au-delà des frontières tendent à se développer. Environ 1500 touristes ont ainsi quitté la Pologne au cours de l'année écoulée, dont 300 vers les pays de l'Ouest. A l'occasion des Jeux Olympiques de Rome, des départs auront lieu en autocars et en voitures individuelles. Les inscriptions sont déjà ouvertes. Des voyages de quinze jours sont également prévus en France, en Italie, en Autriche et dans les pays de démocratie populaire, sur des itinéraires curieux et pittoresques. L'Automobile Club polonais pense doubler en 1960 le nombre des départs vers l'étranger.

UN TARZAN DE 12 ANS
A VECU UN MOIS SEUL
DANS LES MONTS
BIESZCZADY

C'est une singulière aventure que vient de vivre le jeune Januszek, de Varsovie, une aventure qui fera sans doute rêver bien des garçons de son âge : douze ans. Un beau matin, il disparut de sa maison, et ses parents le cherchèrent en vain chez les amis et les membres de la famille. En partant, il avait laissé une lettre, priant qu'on ne s'inquiète pas de son sort et annonçant qu'il avait l'intention de vivre „comme Tarzan”. Cela se passait il y a trois mois et les parents éplorés se demandaient s'ils reverraient jamais l'enfant prodige, lorsque la semaine dernière il frappa tout simplement à la porte de la maison.

Il fit avec fierté le récit de son odyssée. En autostop, il avait gagné les monts Bieszczady, dans le sud de la Pologne. Là, il avait commencé par se procurer un peu d'argent en participant à la cueillette des fruits. Puis il s'était installé dans une cabane abandonnée en pleine montagne, vivant d'un peu de pain acheté au village voisin, distant de 30 kilomètres, de fruits sauvages et de champignons. Il avait aussi appris à piéger des lièvres et des oiseaux. Il a rapporté à sa mère cinq kilos de noix, deux kilos de champignons secs et deux lièvres. Juste de quoi se faire pardonner sa fugue...

Le Gérant : M. Banaszklewicz.

IMPRIMERIE J.E.P.,
7, rue Cacas, Paris (9^e).

« THÉRÈSE RAQUIN », « MONTPARNASSE 1919 », « MON ONCLE »,
« LES QUATRE CENTS COUPS » ET « ORFEU NEGRO »
seront présentés cette année aux spectateurs polonais

Les cinémas polonais projeteront en 1960 environ 190 nouveaux films, dont un grand nombre destiné plus particulièrement à la jeunesse. Une vingtaine de films seront réservés aux clubs de discussion, qui correspondent aux ciné-clubs de France. Environ 170 de tous ces films seront projetés sur écran ordinaire, et 20 sur écran panoramique.

La production polonaise donnera une vingtaine de films. Le reste se répartit à peu près ainsi : URSS 35 à 40, démocraties populaires 35, France 25 à 30, Etats-Unis 17, Grande-Bretagne 10, Italie

7, Allemagne Occidentale 4. On voit que le cinéma français arrive de loin en tête pour ce qui est des pays de l'Ouest. Les spectateurs polonais verront ainsi, notamment, Thérèse Raquin, Montparnasse 1919, Mon Oncle, Les 400 coups, Orfeu Negro.

Parmi les autres films étrangers, citons la deuxième partie de la grande trilogie d'Eisenstein Ivan le Terrible, Pères et fils (URSS), Débarcadère en banlieue (Tchécoslovaquie), L'île de la mort (Bulgarie), Pour qui chantent les alouettes (Hongrie), La vie ne

pardonne pas (Roumanie), Tout sur Eve, avec Bette Davis, Sunset Boulevard (Etats-Unis), Il grido, Le signal rouge (Italie), Les sept samourais, Le trône dans le sang (Japon), Hamlet, La fille Rosemarie (Allemagne fédérale).

Les négociations sont encore en cours en ce qui concerne Le pont de la rivière Kwai, Autant en emporte le vent et Le tour du monde en 80 jours, dont les distributeurs ne sont pas d'accord sur le prix proposé. Des difficultés du même ordre retardent la projection en Pologne des films britanniques Arthur Rank.

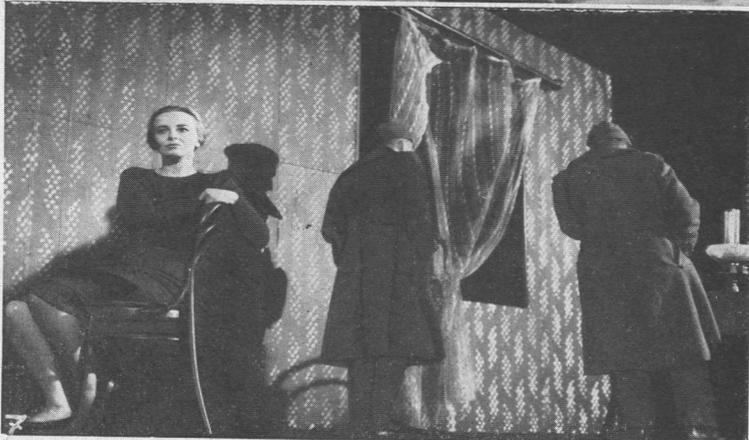
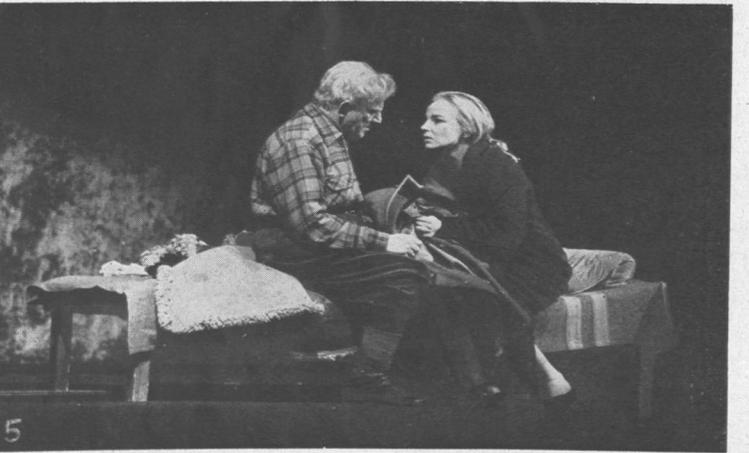
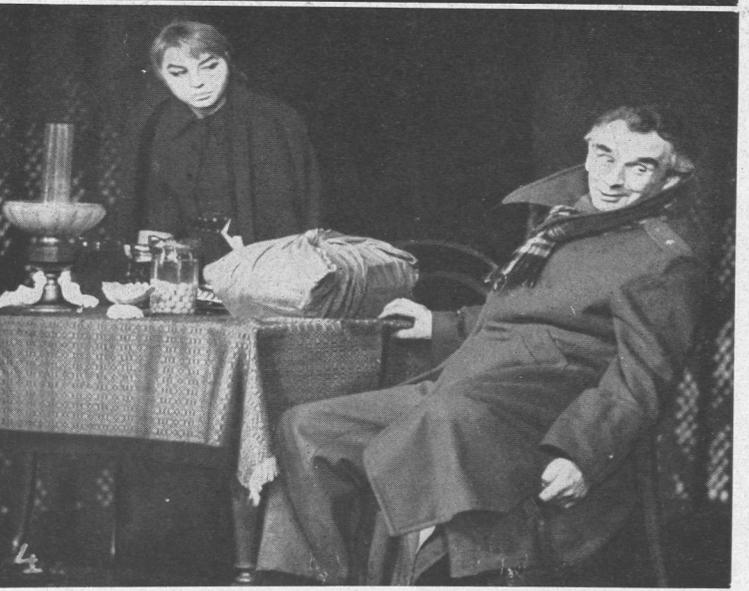
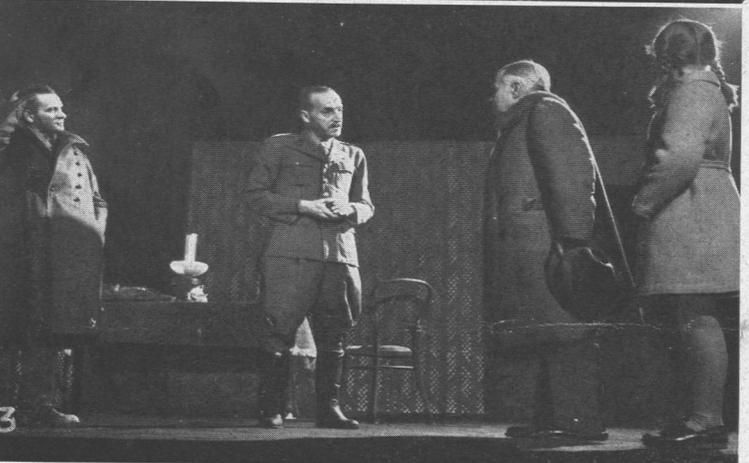
PIERWSZY DZIEŃ WOLNOŚCI

DO obozów jenieckich w Niemczech zawitała wreszcie wolność. Gromadka polskich oficerów wraca do siebie, do swoich. Pierwszy etap — to niemieckie miasteczko, opuszczone przez mieszkańców. Tym razem — to Niemcy boją się, boją się zwycięzców. Wyzwoleni jeńcy są też zwycięzcami. Ale wieloletnia niewola zaostriżyła ich wzrok, uczucia i nerwy. Pierwszego dnia zwycięstwa i — wolności zarazem — stanęli w obliczu próby, która każe im sformułować odpowiedź na pytanie: wolność, ale jaka?

W miasteczku pozostała jedna rodzina niemiecka: lekarz z trzema córkami. Lekarz twierdzi: nie uciekłem, bo jako Niemiec nie mam sobie nic do zarzucenia, a jako lekarz — czuję się obowiązany nieść pomoc potrzebującym, bez względu na to, kim są. Lekarz zapłacił jednak również swoją część kary za winy hitlerowskiej Rzeszy: najstarsza córka, Inga, została zgwałcona przez robotników, wyzwolonych tego dnia od przymusowych robót u Niemców.

Sztuka Leona Kruczkowskiego „Pierwszy dzień wolności”, wystawiona przez Teatr Współczesny w Warszawie, stała się poważnym wydarzeniem kulturalnym. To sztuka filozoficzna, dyskusyjna, stawia pytania: kto ma rację? — ale nie odpowiada na nie, a zarazem trzyma widza w napięciu swoją dramatyczną fabułą, pokazaną zresztą doskonale przez Teatr, reżysera Erwina Axera i aktorów, przede wszystkim Tadeusza Łomnickiego — Jana, i Aleksandrę Śląską — Inge. To nowa znakomita polska sztuka, o którą ubiega się już kilka teatrów stołec europejskich.

1. Pierwsza kobieta u progu wolności — to martwy, niemy manekin sklepowy.
2. Lekarzowi drżą ręce: mojej córce zdarzyło się coś, z czym trudniej się pogodzić, niż ze śmiercią.
3. Jan dokonał wyboru postępowania wobec Niemca: „Panu i pańskim córkom będzie u nas bezpieczniej”. Hieronim wyprowadzi się. „Jestem sam ojcem 15-letniej córki, rozumiem sytuację. Ale przecież ja nawet nie wiem, czy moja córka żyje, czy jej Niemcy nie zabili...”
4. Anzelm zostanie, bo jego wolność znajduje się w zawiniątku z książką, napisaną w niewoli.
5. Inga nie może uwierzyć, że podoficer niemiecki uciekł, lecz ogrodnik jej mówi: „Trzeba pomagać ludziom, którzy poczuli na sobie piętno hańby i chcą się od niego uwolnić”.
6. Inga weźmie jednak karabin maszynowy po dezercerze.
7. Oddział niemiecki wezwany przez Inge już atakuje miasteczko, a jej powraca nadzieja, że odzyska wolność — wolność Niemki.
8. Michał musi pożegnać Luzzi, dziś idzie na front, na Berlin, ale na pożegnanie mówi jej: „Jesteś mądrzejsza niż my wszyscy”.
9. „Dlaczego pan mi przeszkadza nienawidzić ludzi?” — krzyczy Inga. „Ludzie tacy jak pan albo ja powinni żyć wolni i szczęśliwi, dziś tylko jedno z nas może wyjść stąd z podniesioną głową” — mówi Inga do Jana.
10. Jan musiał zastrzelić wroga, choć była nim Inga.





KRZYŻACY



WG. POWIEŚCI
H. SIENKIEWICZA

Młody rycerz z Bogdańca — Zbyszko, składa rycerskie ślubowanie Danuście Jurandównie — córce groźnego wroga Krzyżaków — Juranda ze Spychowa. Chcąc szybko wypełnić śluby, młody rycerz napada na posta krzyżackiego — Kunona Lichtensteina, nie wiedząc, że jest on nietykalny. Za naruszenie prawa skazany zostaje przez sąd na śmierć. Z rąk kata ocala Zbyszka Danuśka, która zarzuca mu na głowę białą nateczkę, jako dowód, że chce go za męża. Niestety, z niewiadomych przyczyn Jurand ze Spychowa odmawia Zbyszkowi ręki córki. Zbyszko zmuszony jest wracać do Bogdańca. Stryj jego bowiem, stary Maćko został ranny przez Krzyżaków. Stary rycerz pragnął umierać w Bogdańcu. Po drodze rycerze spotykają swojego sąsiada — Zycha ze Zgorzelic wraz z córką Jagienką. Zarówno Jagienka jak i Zych serdecznie zapiekowali się chorą Maćkiem. Jagienka wraz z Zbyszkim udaje się na polowanie na niedźwiedzia. Niedźwiedzie sadło i skrom bobra bardzo pomogły Maćkowi, który przychodzi z powrotem do zdrowia. Między Jagienką zaś i Zbyszkim zawiązuje się przyjaźń. Zbyszko towarzyszy wszędzie Jagience wywołując tym wściekłość zazdrość dotychczasowych niefortunnych pretendentów do ręki dziewczyny: Cztana z Rogowa i Wilka z Brzozowej.



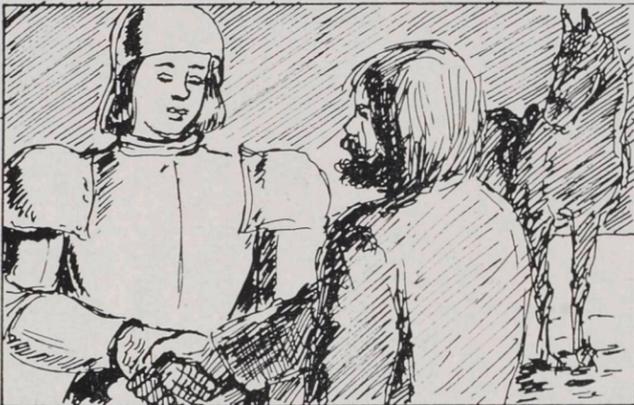
Wróciwszy do domu Jagienka wysłała parobka do Krześni, aby dowiedział się czy w gospodzie nie doszło do jakiejś bójki. Drugiego pacholka do Bogdańca z wiadomością, że opat się tam wybiera. Opat, dowiedziawszy się o powrocie Zbyszka do Bogdańca wpadł w wyborny humor. Kazał swoim klerykom-wagantom konie zaprzęgać i pieśni spiewać. Wyruszyli niebawem. Słyszac z daleka śpiewy — Zbyszko i Maćko wyszli na spotkanie gości i jeli ich do nakrytego stołu zapraszać. Opat prawie nic nie jadł i powiedział do Zbyszka: „Chodźmy do alkierza pogawędzić!”



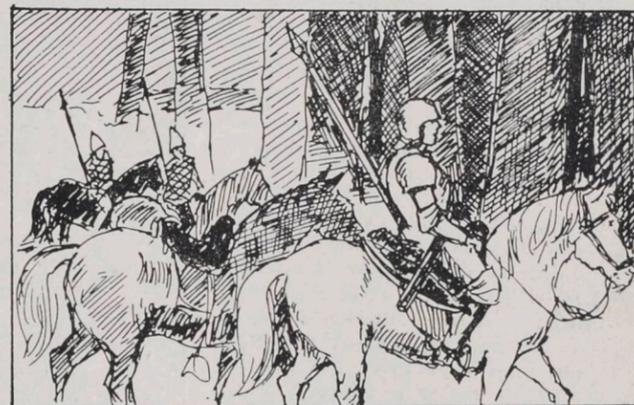
„Wiedzie, że po mojej śmierci całą ziemię daruję Jagience. Wyście moi krewni, a Jagienka tylko krześniaczka, ale ją miłuję jak rodzoną córkę. Wymyśliłem, jak jej ziemię z waszą połączyć. Dziewczyna ładna, co jej tam Cztan, czy Wilk. Co o tym myślisz?” — zapytał Zbyszka. „Ja tak myślę, jak stryjko” — odparł młodzian. „Dziewczyna jak złoto!” — potwierdził Maćko. „Cztana pobit, święconą wodę jej podawał, niech ją bierze!” — wykrzyknął opat. „Kiedy Danusi Jurandównie ślubowałem!” „Bierz ją. Twoje śluby plewa, a ja wiatr, rozumiesz!” — oburzył się opat.



„w moim ślubowaniu moja cześć, a nad moją cześć ja sam sędzia!” — powiedział Zbyszko. Opat zawołał wściekle: „Dusza w tobie nie szlachecka, tylko zajęcza! Cztana i Wilka się boisz!” „O wa! Porozbijałem im łby w Krześni!” „Poczekaj! Jeśli ty się za Jagienkę białeś, toś ty jej rycerz! Musisz ją brać!” „Kiedy ja się białem za Danusie, a oni za Jagienkę!” — odparł szczerze Zbyszko. Usłyszawszy to opat wpadł w szal, wypadł z alkierza, zaczął okładać kijem swoich kleryków, krzycząc: „Na koń! Na koń, psiawiary! Noga moja więcej w tym domu nie postanie!”



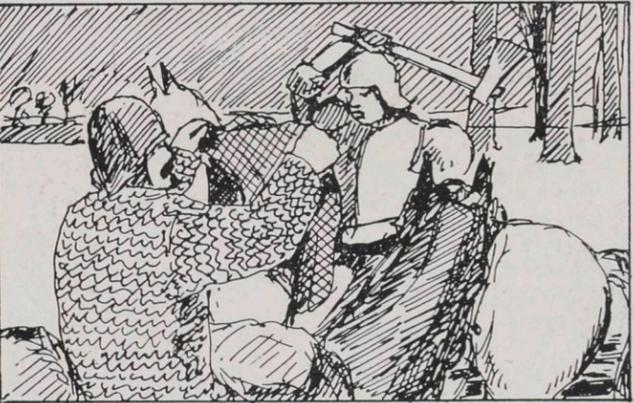
Maćko rzekł do Zbyszka: „Cożes ty najlepszego narobił! Nie wybaczysz nam tego opat! Co teraz będzie!” „Pojadę na Mazury do Danuski. A potem pawich czubów poszukam!” Maćko zamyslił się. „Ha! Lbów krzyżackich i tak musisz szukać. Skoro nie ma innej rady, to jedź. Ja pojedę jeszcze do Zgorzelic. Może Zycha i opata przejednam. A tobie Jagienki nie żal?” Zbyszko posmutniał i rzekł cicho: „Niechże jej Bóg da zdrowie i wszystko najlepsze! Ale ja zostać nie mogę!” Poczł też zaraz szykować się do drogi. Nazajutrz pożegnał się i z kilku pacholkami odjechał.



Zbyszko opuszczał Bogdańca z ciężkim sercem. Żał mu było Jagienki. Chociaż mówił sobie, że do Danusi jedzie, którą miłował przecież z całej duszy, to jednak tęsknił do Jagienki. Przy niej było mu wesoło i dobrze. Ze strachem spostrzegł, że nie tęskni za Jagienką jak brat za siostrą. Ze cni mu się bez niej, że chętnie brałby ją pod bok i sadzał na konia, albo poprzez strugę przenośił. „Niechbym ją choć pożegnał, a objął na drogę, może by mi przeszło!” — pocieszał się Zbyszko. I aby odpędzić pokusy zaczął myśleć o spotkaniu z Danusią, o Krakowie, o pożegnaniu.



Wtem nadjechał Czech Hława wysłany przez Jagienkę. „Pochwalony!” — rzekł klaniając się nisko. Zbyszko widział go ze dwa razy w Zgorzelicach, ale go nie poznał. „Na wieki wieków! A coś ty za jeden?” „Wasz pachotek, najjaśniejszy panie!” — odparł Hława. „Mój pachotek? A kto ciebie przysłał?” „Panna Jagienka Zychówna ze Zgorzelic.” Zbyszko przed chwilą burzył się przeciw niej, więc rzekł: „Wracaj do domu i podziękuj pannie za łaskę! Nie chcę cię!” „Nie wrócę, panie. Mnie wam podarowali, a poza tym poprzysiągłem, że do śmierci wam będę służył.”



„Jeśli mi ciebie podarowali, toś mój sługa. Rozkazuję ci wrócić!” „Nie wrócę, bom zaprzysiągł!” — sprzeciwił się Hława. Zbyszko rozniewał się: „Chcesz, żebym ci kości połamał?” — i zamachnął się na pacholka. „A jest i trzosik na wasze zawłtanie. Nie gniewajcie się, panie. Nie odpędzajcie mnie. Chociaż ja pachotek, ale szlachcic, do niewoli wzięty. Nie miałem się czym wykupić. Ale honor mam.” „A stary Zych wie że cię panna do mnie wysłała?” — zapytał Zbyszko. „Wie!” „I nie sprzeciwił się?” „Sprzeciwił!” — odparł Czech i dołączył się do orszaku.



„Pocziwa dziewczyna!” — pomyślał w duchu Zbyszko. „Opat i ojciec tak ją miłują, że może z nimi robić co zechce. Pokrzyżca, pokrzyżca i ustapia!” — dodał Hława. Jechali teraz wśród śnieżnej zawiei. Nagle Zbyszko powstrzymał konia, gdyż wydawało mu się, że doleciał go żalony głos: „Chrzescijanie, ratujcie Bożego sługę!” Jednocześnie na drogę wybiegł człowiek, przybrany ni to w odzież świecką, ni duchowną i zaczął wołać: „Ktokolwiek jesteś, panie, daj pomoc bliźniemu w ciężkiej potrzebie!” „Coś za jeden?” — zapytał młody rycerz zatrzymując się.



„Sługam Boży, chociaż bez święceń! Uciekli mi koń, który skrzynię ze świętościami niósł. Zginę, jeśli mnie nie poratujecie”. „Grzech zostawić bliźniego w nieszczęściu. Siadaj na wolnego konia!” — oświadczył Zbyszko. Nieznajomy podziękował. „Jak się nazywasz?” — zapytał Zbyszko. „Niemiec jestem, a wołają mnie Sanderus. Byłem, panie, w Ziemi Świętej i w Rzymie i w Malborgu — a teraz jeżdżę po Mazowszu i relikwie święte obwożę”. „W Płocku bylesz?” „Tak. I w Ciechanowie! Księżnę znam!”. Zbyszko chciał o Danusie pytać, ale zdjął go nieśmiałość.



„Jedziecie panie do księcia Janusza. Spytajcie się ile ode mnie księżna i rycerze kupili relikwii!” — powiedział Sanderus. „A jakże ci się na dworze dziewczyny wydały?” — zapytał Zbyszko. „Zmieniło się. Sporo dwórek księżny powychodziło za mąż.” Zbyszko zadrżał. „A panna Jurandówna, nie słyszałeś, czy się też wydała?” „A skąd ona jest?” „Ze Spychowa. Na lutni gra.” Ale Sanderus, który w istocie nie bardzo znał dwór nie mógł sobie przypomnieć Danusi. „Wasza miłość!” — przerwał Hława. „Rycerze jacyś nadjeżdżają. Zdaje się, że to chyba Krzyżacy!”



Zbyszko zawrócił konia we wskazanym przez Hławę kierunku i spostrzegł rzeczywiście grupę rycerzy, na których czele jechało dwóch rycerzy w białych płaszczach z czarnym krzyżem i pawim czubem na helmie. „Krzyżacy, na miły Bóg!” — wykrzyknął Zbyszko i już się chciał na nich rzucić, ale przypomniał sobie niedawną przygodę z Lichtensteinem. „Ślubowałem Danusi w więzieniu nie trzy czuby, ale tyle ile palców w ręk. Gdyby to nie byli postłowie, to już bym miał trzech!” Tymczasem jeźdźcy coraz bardziej zbliżali się do Zbyszka, obserwując go uważnie.